

DELEGACJA GHANY OPUŚCIŁA POLSKĘ

Wspólne oświadczenie polsko-ghańskie

Aleksander Zawadzki zaproszony do Akry

(Skrót)

NA ZAPROSZENIE Rady Państwa i rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej przebywał w Polsce w dniach od 25 do 28 lipca 1961 roku z oficjalną wizytą prezydent Republiki Ghany dr Kwame Nkrumah. Podczas wizyty w Polsce prezydent Republiki Ghany dr Kwame Nkrumah przeprowadził rozmowy z przewodniczącym Rady Państwa Aleksandrem Zawadzkim i prezesem Rady Ministrów Józefem Cyrankiewiczem.

W toku rozmów, które toczyły się w atmosferze szcze-

28 bm. w godzinach porannych opuścił nasz kraj, udając się do Budapesztu, delegacja Ghany z prezydentem i szefem rządu republiki dr Kwame Nkrumahem na czele.

Na lotnisku prezydenta Nkrumaha i pozostałych członków delegacji zegnali: Władysław Gomułka, Józef Cyrankiewicz, członkowie Rady Państwa, ministrowie, generałowie WP, przedstawiciele władz stołecznych oraz liczne rzesze mieszkańców Warszawy.

Obecni byli szefowie przedstawicielstw dyplomatycznych akredytowanych w Polsce.

rej przyjaźni i w duchu całkowitego wzajemnego zrozumienia, obie strony wymieniły poglądy na sprawy dotyczące stosunków między obu krajami i na temat kluczowych problemów między-

narodowych interesujących Polskę i Ghanę. Obie strony stwierdziły, że ich wspólnym dążeniem jest dalsze zacieśnienie przyjaźni i stosunków między Polską a Republiką Ghanę.

Dokonując przeglądu obecnych wzajemnych stosunków, obie strony wyraziły zadowolenie z ich pomyślnego rozwoju i pragnienie dalszego ich rozszerzania. Stwierdzono zgodnie, że zawarte niedawno w Akra między Polską a Republiką Ghanę porozumienia stanowią obopólnie korzystną podstawę dla dalszego wydatnego rozwoju i rozszerzenia kontaktów między obu krajami. Rozpatrzono także konieczność dalszego rozwoju handlu polsko-ghańskiego.

Obie strony są zdecydowane również wzmacniać i rozszerzać dotychczasową współpracę w zakresie oświaty i kultury, żeglugs morskiej i komunikacji lotniczej, rybactwa oraz spółdzielczości i w tym celu postanowiły zawrzeć odpowiednie porozumienia. Rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej biorąc pod uwagę życzenie rządu Republiki Ghany wyraził zgodę na przyznanie studentom ghańskim większej ilości stypendiów na polskich wyższych uczelniach.

Obie strony wyraziły głębokie zaniepokojenie z powodu trwającego wysiłku zbrojeń. Są one zdania, że nader palącym problemem, którego rozwiązanie domagają się stanowczo wszystkie narody — jest realizacja całkowitego i powszechnego rozbrojenia pod skuteczną międzynarodową kontrolą.

Obie strony są zdania, że Organizacja Narodów Zjednoczonych — zgodnie ze swymi szczytnymi założeniami — odegrać winna i może pozyty-

wną rolę w złagodzeniu napięcia międzynarodowego, umocnieniu i rozwoju współpracy międzynarodowej.

Dla należytego funkcjonowania ONZ jest nieodzowne przywrócenie Chińskiej Republiki Ludowej miejsca w tej organizacji. Uważają one także, że do Organizacji Narodów Zjednoczonych przysięga być winna Mongońska Republika Ludowa. Obie strony dają wyraz swemu przekonaniu, że jest nieodzownym dla skutecznego działania ONZ, aby sekretariat i inne organy tej organizacji składem swym odzwierciedlały rzeczywisty układ sił na świecie i służyły interesom wszystkich członków organizacji.

Obie strony dokonały oceny sytuacji w Europie przy czym rząd Polski z naciskiem podkreślił swe szczególne zainteresowanie — wobec ogromnych strat jakie poniosła Polska w okresie ostatniej wojny — sprawą traktatu pokojowego z Niemcami i

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

UROCZYSTOŚCI
W HAWANIE Z OKAZJI
ŚWIĘTA
NARODOWEGO KUBY

Ludność Hawany wita
przysięgłego na Kubę
Jurija Gagarina.

CAF — Telefoto



Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

Gazeta Krakowska

Rok XIII
Nr 178 (4099)
Wyd. A
Cena 50 gr

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Kraków, sobota 29, niedziela 30 lipca 1961

Dziś w numerze

MOSKWA

1967

Prawo miecza

KANIKUŁA

NOWOJORSKA

Saganka,

Czerwona oberża

i — Jarocki

„WŁOSKIE

PODRYGIWA-

NIA...“

Czy rewolucja

w medycynie?

ZAGRANICZNY

GOŚĆ

„Masz tysinę?”

Do r. 1963 — wielka reforma w hutnictwie:

Czterozmianowy system pracy

(AR) Zapadła ostatnio decyzja wprowadzenia w hutnictwie czterozmianowego systemu pracy. Jak dowiaduje się Agencja Robotnicza w ministerstwie przemysłu ciężkiego wielka ta reforma realizowana będzie stopniowo w latach 1961—1963.

Nowy system unormuje czas pracy 32 tysięcy hutników zatrudnionych w tzw. ruchu ciągłym tj. przy obsłudze martenów, wielkich pieców, walcowni. Czas pracy tych hutników jest obecnie zbyt długi. Wprowadzenie czwartej zmiany pozwoli na skróce-

nie miesiąca roboczego do 182 godzin (średnio w roku) a więc poniżej ustawowej normy. Uregulowana zostanie też sprawa wypoczynku.

Harmonogram obsługi cztero — brygadowej wygląda następująco: po przeprowadzeniu czterech dni na pierwszej zmianie robotnik dysponuje 1 dniem wolnym i następnie rozpoczyna pracę na zmianie drugiej; po przeprowadzeniu następnego 4-dniowego „cyklu” i 1-dniowym odpoczynku przechodzi na trzecią zmianę. Robocza „czterodniówka”

na trzeciej zmianie kończy się dwoma dniami wolnymi od pracy po czym rotacja zaczyna się od początku.

Nowy system przynosi wiele radykalną poprawę warunków pracy w hutnictwie. Podstawowym warunkiem wprowadzenia tego systemu jest dokonanie w hutach usprawnień organizacyjnych umożliwiających „wygospodarowanie” spośród własnego personelu załogi na obsadę czwartej zmiany. W pierwszej kolejności system czterozmianowy wprowadzany zostanie w stalowniach.

Przygotowania organizacyjne prowadzone są już w hutach „Florian”, „Bobrek”, „Batory”. Specjalne komisje złożone z przedstawicieli resortu, zjednoczenia, instancji partyjnych i związkowych sprawdzą będą przed wprowadzeniem nowego systemu pracy, stan gotowości organizacji hut.

Skrócenie czasu hutniczej pracy wiąże się z opracowaniem nowych, wyższych stawek płacy i odpowiednio podwyższonych norm pracy. Szacuje się, że przy zwiększeniu wydajności pracy średnio o 7 proc. zarobki hutników zatrudnionych w ruchu ciągłym pozostaną na poziomie sprzed reformy, mimo

znacznego skrócenia miesiąca roboczego i właśnie usprawnienia organizacyjne w hutach stworzyć mają warunki dla podniesienia wydajności w tym stopniu.

Egzekutywa KW

o pracy partyjno-politycznej w szeregach MO

(Inf. wł.) Przedmiotem obrad platkowego posiedzenia Egzekutywy KW Partii w Krakowie była informacja na temat pracy partyjno - politycznej w szeregach Milicji Obywatelskiej.

W dyskusji na ten temat, poruszono sprawy związane z kształtem pracy organizacji partyjnych, sprawy pomocy udzielanej przez instancje partyjne tym organizacjom oraz podstawy moralno - polityczne funkcjonariuszy MO. Była również mowa o niektórych zagadnieniach pracy zawodowej milicjantów i o występujących jeszcze niedociągnięciach.

Odpowiedzialna i ofiarna praca organów MO została wysoko oceniona. Stwierdzono m. in., że dzięki pozytywnym procesom, zachodzącym w szeregach MO na terenie miasta Krakowa i województwa krakowskiego — znacznie wzrósł autorytet i uznanie dla MO ze strony społeczeństwa.

Egzekutywa przyjęła wnioski, które zmierzają do dalszej poprawy pracy partyjno-politycznej w MO.

Posiedzeniu przewodniczył I sekretarz KW tow. L. Motyka. (—)

WSZYSTKO O PIOSENCE

• Czekamy na laureatkę • Plan festiwalu już ustalony • Piosenkarze odwiedzą Kraków

Z wielkim zainteresowaniem obserwujemy liczną gromadzką i turystyczną tradycję chętnych do uczestnictwa w licznych imprezach „Dni Gdańskich”.

Na zdjęciu: król mórz i oceanów Neptun z małżonką Prozerpiną.

CAF — fot. Kosycarz



Szeroką falą płyną kupony plebiscytowe konkursu na polską piosenkę. Większość z nich nadchodzi z osiedli, małych miasteczek i wsi, gdzie radio i telewizja stają się często jedyną rozrywką. Dotychczas żadna z wytypowanych przez jury 12 piosenek nie uzyskała jakiegokolwiek przytłaczającego większości głosów, co dobrze świadczy o poziomie artystycznym tak muzyki, jak i tekstów owych 12 „wybranych”. Gdy po 20 sierpnia obliczone zostaną wyniki plebiscytu, trzy najlepsze, które zbiorą największą ilość głosów zostaną wykonane, wspólnie z 18 innymi bardziej udanymi piosenkami lat ostatnich, 25 sierpnia w tzw. „Polskim dniu” międzynarodowego festiwalu piosenek w Sopocie. Przez estradę opery letniej (a w razie niepogody — w hali stożni w Gdańsku) przewinę się: Regina Bielska, Wiesława Frojcka, Ludmiła Jakubczak, Sława Przybylska, Hanna Rek, Rena Rolska, Irena Santor, Vileta Villas, Jerzy Polomski i Tadeusz Woźniakowski (częściowo więc inni wykonawcy, niż ci, którzy śpiewali piosenki w radio).

Następny „zagraniczny” dzień festiwalu przyniesie prezentację piosenek 20 krajów (13 piosenkarzy i 7 piosenkarzy). Będą to piosenki: angielskie, austriackie, bułgarskie, meksykańskie, tureckie, węgierskie i włoskie. W pierwszym dniu konferansjerkę prowadzą Irena Dziedzic i znany aktor filmowy i teatralny Mieczysław Voit, w drugim — Lucjan Kydryński i artystka filmowa Zofia Słaboszewska, wreszcie w trzecim dniu — cała ta czwórka. Dzień trzeci, 27 sierpnia, przyniesie popis 6 laureatów konkursu, a w drugiej części koncertu zatytułowanej „Piosenka nie zna granic” wystąpi — aż 24 piosenkarze, by zapiewać tym razem swą ulubioną i najbardziej popisową piosenkę, niekoniecznie rodzinną. Reżyserem tych trzech koncertów festiwalowych jest Janusz Kulczyński, a bardzo pomysłową scenografię (łatwą do przeniesienia w razie niepogody do hali stożni) opracował Wojciech Siciński. Występującym akompaniować będą orkiestry polskiego radia pod dyr. Edwarda Czernego i Stefana Rachonia.

Po zakończeniu festiwalu, głównej imprezy „Sopockiego lata”, ekipa piosenkarzy zagranicznych wystąpi z koncertami kolejno w Poznaniu, Bydgoszczy, Szczecinie, Wrocławiu, Katowicach, Krakowie, Radomiu i w Łodzi, pożegnany swój recital dając w Warszawie.

• POROZUMAWIAJMY • POROZUMAWIAJMY •

Kapral Franciszek Kalisz, funkcjonariusz Milicji Obywatelskiej, ocalał życie uczniowi olkuskiego liceum. Milicjant, bez chwili namysłu skoczył w nurty Dunajca tam, gdzie rzeka jest szczególnie niebezpieczna: głęboka i pełna wirów. Skoczył na pomoc tonącemu, niepomny, że sam własne życie naraża. Słusznie napisano: bohaterki milicjant.

Ale wiadomości o tym fakcie zawiera jeszcze dwa ważne szczegóły. Chłopiec kapł się w miejscu nie do o z w o l o n y m — to raz. Chłopiec kapł się w obecności kierownika wycieczki — to dwa.

Czy kierownik powinien był dopuścić do tej niemal tragicznej kąpieli? Czy kierownik nie powinien był sam pospieszyć na ratunek tonącemu?

Bez względu na to, jaka padłaby na te pytania

odpowiedź, bez względu na wszelkie tłumaczenia — jedno z tych pewnością można stwierdzić: narażenie zostało życie dwa ludzi — tonącego chłopca i ratującego milicjanta. Narażenie zostało życie ludzkie dlatego, że człowiek odpowiedzialny za wycieczkę był człowiekiem lekkomyślnym.

Nie wystarczy jednak stwierdzić fakt — trzeba również wyciągnąć z niego wszystkie wnioski. Należy to nie tylko do konkretnych przełożonych konkretnego kierownika olkuskiej wycieczki. Należy to do wszystkich.

Również do Ciebie, Czytelniku.

Bo w ogóle — trzeba przecież powiedzieć, że ogromna większość tragicznych wypadków, to skutki

lekkomyślnego brawury (exemplum: w ciągu tylko 2 dni — 22 i 23 bm. — w województwie krakowskim uległo wypadkom drogowym 16 osób, z czego 6 osób straciło życie; 15 z owych 16 osób to motocykliści), nieprzestrzegania przepisów, lekceważenia porządku publicznego, własnego życia wreszcie.

Koniec końców: każdy obywatel nie może mieć swojego milicjanta! I jeszcze jedno: czy nie rozumiemy, że energiczny gwizdek na ulicy, wyzywający tramwaj do zatrzymania się to znak, że ktoś właśnie narażał swe życie i że ktoś inny — właśnie milicjant — przed tym przestrzega?

Czemu więc to właśnie Wam się nie podoba?

REDAKTOR PRZEKORNY



KRAJ
ŚWIAT
KRAJ



Rząd premiera Yoshidy odmówił wizji władzowych dla delegacji partii komunistycznych i robotniczych zaproszonych na VII Kongres Japońskiej Partii Komunistycznej. 10 tysięcy zgromadzonych na wlecu Japończyków, członków Partii Komunistycznej oraz sympatyków lewicy demonstrowało przeciwko decyzji japońskiego rządu.

Fot. — CAF

GAGARIN SPOTKA SIĘ Z SHEPARDEM I GRISSONEM

HAWANA (PAP). Wczoraj po południu J. Gagarin opuścił Hawanę, udając się do Brazylii, dokąd został zaproszony przez prezydenta tego kraju Quadros.

Milliarder amerykański Cyrus Eaton zaprosił astronautów amerykańskich Allana Sheparda i Virgila Grissona do swej posiadłości w Nowej Szkocji. Eaton pragnie, aby wizyta ich wypadła jednocześnie z wizytą pierwszego kosmonauty Jurija Gagarina, który przybędzie do Kanady w przyszłą środę.

WSPÓŁPRACA NAUKOWO-KULTURALNA MIĘDZY USA A ZSRR

WASZYNGTON (PAP). W departamencie stanu odbyła się 27 bm. wymiana poglądów na temat przebiegu realizacji radziecko-amerykańskiego porozumienia o współpracy naukowo-technicznej i kulturalnej, podpisanego 21 listopada 1959 r. oraz na temat dalszego rozwoju radziecko-amerykańskich kontaktów w dziedzinie nauki, techniki, ochrony zdrowia, oświaty i kultury.

W rozmowie wziął udział wiceprzewodniczący Państwowego Komitetu Rady Ministrów ZSRR do Spraw Łączności Kulturalnej z Zagranicą S. K. Romanowski.

ODDZIAŁY NRF W W. BRYTANII

LONDYN (PAP). Prasa brytyjska przynosi dalsze szczegóły dotyczące szkolenia wojsk zachodnio-niemieckich w brytyjskiej bazie broni pancerniej Castlemartin. Pierwszy rzut oddziałów NRF będzie liczył 400 ludzi i 40 ciężkich czołgów. Jednostka ta — większa część 84 batalionu czołgów — ma przybyć do bazy 9 września drogą morską.

TANGER WOLNYM PORTEM

PARYŻ (PAP). Król Maroka, Hassan oświadczył, że od 1 stycznia Tanger stanie się wolnym portem. Po wprowadzeniu w życie tej decyzji w Tangerze wymiana waluty wolna będzie od wszelkich restrykcji. Jak wiadomo, przed uzyskaniem niepodległości przez Marokko, Tanger był wolnym międzynarodowym miastem, czerpiącym olbrzymie dochody z przeprowadzanych tam operacji finansowych i handlowych.

PARADA I WIEC W PLAYA GIRON

HAWANA (PAP). Parada oddziałów milicji ludowej i uroczystym wiecem, poświęconym otwarciu parku narodowego „Cienaga de Zapata” w Playa Giron, zakończyły się obchodem 8 rocznicy rozpoczęcia walki zbrojnej narodu kubańskiego przeciwko tyranii Batisty.

W uroczystościach wzięli udział: premier Fidel Castro, ministrowie rządu rewolucyjnego, członkowie korpusu dyplomatycznego, działacze związkowi, jak również przeszło 300 przedstawicieli krajów Ameryki Łacińskiej.

PRZYGOTOWANIA DO SIEWÓW

WARSZAWA (PAP). Chociaż do rozpoczęcia siewów jełennych pozostało sporo czasu, rozpoczęły się już przygotowania do tej ważnej kampanii. Były one tematem krągowej narady zorganizowanej 28 bm. w Ministerstwie Rolnictwa, w której uczestniczyli kierownicy oddziałów produkcji w której uczestniczyli kierownicy oddziałów produkcji rolnej WZ PGR, dyrektory wojewódzkich przedsiębiorstw obrotu nasionami oraz przedstawiciele zainteresowanych resortów.

BOHATERSKI ROBOTNIK URATOWAŁ DZIECKO

GDANSK (PAP). Wielkie bohaterstwo wykazał robotnik kolejowy odcinka drogowego w Sierakowicach pow. Kartuski — Władysław Konopacki.

Oto przebieg wypadku. Na szlaku Miechucino — Sierakowice przypadkowo znalazł się na szynach półtoraczny chłopiec — Andrzej Mirski. Nie widząc zbliżającego się pociągu chłopiec biegł po torze. Znaldujący się w pobliżu Władysław Konopacki, widząc niebezpieczeństwo podbiegł do chłopca i w ostatniej chwili wyrwał go spod kół nadjeżdżającego pociągu. Niestety Konopacki nie zdołał już sam uciec i został uderzony zderzakiem lokomotywy.

Program telewizji na najbliższy tydzień

PONIEDZIAŁEK

Godz. 17.40: Kalendarz sportowy. 18.00: „Magazyn techniczny”. 18.30: Film cykliczny. 19.00: Program rozrywkowy. 19.30: Dziennik telewizyjny. 20.00: „Nieznany system” — farsa Georges Feydosa. Transmisja z teatru „Komedia” w Warszawie. — 21.40: Ostatnie wiadomości.

WTOREK

Godz. 18.20: Aktualności — magazyn informacyjny. 18.50: „Historia z podwórka” — reportaż TV. 19.30: Dziennik telewizyjny. 20.00: Program muzyczny z okazji rocznicy Powstania Warszawskiego. 20.30: „Za nami pójda inni” — film fabularny produkcji polskiej, od lat 14-tu.

ŚRODA

Godz. 18.15: „Zasłona ten kraj” — z cyklu „O wsi dla wszystkich” — transmisja z Poznania. 18.45: „Klub Myszki Miki”. 19.30: Dziennik telewizyjny. 20.00: „Kółko i krzyżyk” — teleturniej. 21.00: „Stare z dynamitem” — film fabularny produkcji rumuńskiej, dozwolony od lat 16-tu. 20.50: „Ogród frazerek” — program satyryczny.

CZWARTEK

Godz. 19.00: Polska Kronika Filmowa. 19.30: „Z kamery na przyjaciół” — 19.50: „Reportaż” — 20.00: Dziennik telewizyjny. 20.30: „Nie tylko dla pań” — magazyn. 20.40: „Sprawa niesławiana” — program publicystyczny — transmisja z Łodzi. 21.05: Teatr Kobra: „Ciołka Luisa” — widowisko sensacyjne w reżyserii Józefa Stojewskiego. — 22.15: Ostatnie wiadomości.

PIĄTEK

Godz. 18.25: Aktualności — magazyn informacyjny. 18.55: „Grünwald 1980” — reportaż filmowy. 19.30: Dziennik telewizyjny. 20.00: Wszelchnia TV: „Komuna Paryska” — program historyczny. 20.30: „Pan z milionami” — film fabularny produkcji amerykańskiej.

SOBOTA

Godz. 14.15: Program dla dzieci: „Kajko i kotek”. — 17.15: Program dla dzieci starszych: „Jest ich 20 tysięcy” — reportaż telewizyjny. 19.00: Film fabularny dla młodzieży. 19.30: Dziennik telewizyjny. 20.00: „Arka Noego” — film fabularny produkcji francuskiej, dozwolony od lat 14. 21.35: Polska Kronika Filmowa. 21.50: „Muzyka łatwa, lekka i przyjemna” — program rozrywkowy z Łodzi. 22.35: Program tygodnia.

NIEDZIELA

Godz. 15.00: „Niedziela biesiada”. 16.00: Polska Kronika Filmowa. 16.10: „W krainie Disneya”. 17.00: „20 pytań” — teleturniej z Łodzi. 18.00: Sprawozdanie sportowe. 19.45: Dziennik telewizyjny. 20.30: Estrada literacka: „Kobieta jest diabłem” — jednoaktowa sztuka Prospera Mérimée w reżyserii Ervina Axera. — 21.05: „Potępieniecy” — film fabularny produkcji francuskiej, dozwolony od lat 16-tu.

W Bizercie panuje względny spokój. W każdej jednak chwili istnieje możliwość nowej eksplozji. Do Tunezji napływają ochotnicy z krajów arabskich. Jeżeli sytuacja nie ulegnie zmianie, jeżeli wojska francuskie nie wycofają się z Bizerty, Tunezja może stać się terenem wojny. Codziennie napływają z Tunezji zdjęcia ilustrujące 4-dniowe krwawe walki.

Na zdjęciu: Spadochroniarze z Legii Dżendzieliskiej brali do niewoli żołnierzy tunezyjskich i ludność cywilną. Scena przypomina uliczne łapanie z okresu okupacji. No cóż — prawdopodobnie „parasi” posiadają szkołę hitlerowskich spadochroniarzy.

Fot. — CAF

Wspólne oświadczenie polsko-ghańskie

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

uregulowaniem na tej podstawie problemu Berlina zachodniego.

Rząd Polski zwrócił uwagę rządu Ghany na fakt, że brak traktatu pokojowego przewidzianego układem poczdamskim z 1945 roku stanowi stałe źródło napięcia w Europie.

Rząd Ghany przyjął do wiadomości to stanowisko Polski, które docenił i do którego ustosunkował się z całkowitym zrozumieniem.

W trosce o zachowanie pokoju Polska i Ghana są zdecydowane połączyć swe wysiłki na arenie międzynarodowej i współpracować w kierunku uzyskania poparcia dla likwidacji baz wojskowych na obcych terytoriach, dla propozycji utworzenia stref bezatomowych w Europie, Afryce i Azji oraz dla innych konstruktywnych rozwiązań częściowych, które mogłyby przyczynić się do poprawy sytuacji międzynarodowej.

Obie strony wyrażają swe gorące i jak najbardziej zdecydowane poparcie dla narodów Afryki i Azji walczących o wyzwolenie, niepodległość i samostanowienie i o swe wyzwolenie.

Obie strony podkreśliły doniosłość, jaką dla zachowania powszechnego pokoju i współpracy międzynarodowej posiadają ostateczne likwidacja kolonializmu. Obie strony udzieliły pełnego poparcia słusznym aspiracjom narodu Konga do zachowania integralności terytorium tego kraju, z uwagą i sympatią śledzą wysiłki narodu Konga do przywrócenia swobody działania kongijskiemu parlamentowi, gotowe są udzielić — tak jak to robiły dotychczas — wszelkiej pomocy legalnej rządu Konga z Antoine Gizengą na czele.

Obie strony popierały walkę narodu algierskiego o wolność i niepodległość. Wyrażają one przekonanie, że tożsamość się rokowania między Francją a tymczasowym rządem Republiki Algierskiej powinny w jak najkrótszym czasie doprowadzić do uzys-

Paryż odrzuca pośrednictwo ONZ w sprawie Bizerty

Komunikat rządu francuskiego

PARYŻ (PAP)

W ogłoszonym w piątek po południu komunikacie rząd francuski daje wyraźne do zrozumienia, że odrzuca pośrednictwo Narodów Zjednoczonych w sprawie Bizerty i zignoruje ewentualne powzięte w tej sprawie uchwały. Komunikat mówi natomiast o możliwości „bezpśrednich rokowań” między Francją a Tunezją w związku z obecnym konfliktem.

Komunikat powtarza wszystkie znane argumenty, jakimi posługiwały się dotychczas rządy francuskie, aby zachować w swym władaniu bazę w Bizercie — część terytorium tunezyjskiego.

Zadania tunezyjskie w sprawie suwerenności i integralności terytorium narodowego zostały potraktowane w komunikacie rządu francuskiego jako „agresja”.

KAIR (PAP)

Według doniesień dziennika „Al Ahram” rząd tunezyjski wystąpił oficjalnie w sprawie wznowienia stosunków dyplomatycznych ze Zjednoczoną Republiką Arabską.

kania przez naród Algierii niepodległości i poszanowaniu suwerenności i integralności terytorialnej tego kraju. Obie strony potępiają ostateczne poczynania kolonizatorów w Bizercie i wyrażają swe pełne poparcie dla narodu tunezyjskiego w jego walce o likwidację obcych baz wojskowych na jego terytorium i wyzwolenie się od pozostałości kolonializmu.

Obie strony potępiają politykę segregacji rasowej i dyskryminacji stosowaną przez rząd Unii, a obecnie Republikę Południowej Afryki, jako sprzeczną z Kartą Narodów Zjednoczonych i deklaracją praw człowieka.

Wzywają one wszystkie kraje świata do połączenia wysiłków celem ostatecznego położenia kresu stosowania haniebnej dyskryminacji i niehumanitarnego ucisku rasowego.

Obie strony są przekonane, że wizyta prezydenta Republiki Ghany w Polsce przyczyni się do dalszego zacieśnienia stosunków między obu krajami i służyć będzie sprawie pokojowej współpracy międzynarodowej.

Prezydent Republiki Ghany dr Kwame Nkrumah zaprosił przewodniczącego Rady Państwa PRL Aleksandra Zawadzkiego do złożenia wizyty w Ghanie. Zaproszenie zostało przyjęte z zadowoleniem.

K. NKUMAH przybył do Budapesztu

BUDAPEST (PAP)

W piątek przed południem na lotnisku Ferihegy pod Budapesztem wylądował specjalny samolot, którym przybył z Warszawy do stolicy Węgier z oficjalną wizytą prezydent i szef rządu Republiki Ghany, dr Kwame Nkrumah wraz z towarzyszącymi mu osobami.

Na lotnisku dr Kwame Nkrumah został powitany przez przewodniczącego Rady Prezydialnej WRL, Istvána Dobiego, pierwszego wicepremiera WRL Gyulę Kallai, zastępcę przewodniczącego Rady Prezydialnej Karoly Klássa i innych przedstawicieli najwyższych władz państwowych oraz członków korpusu dyplomatycznego, akredytowanych w Budapeszcie.

István Dobi i Kwame Nkrumah ogłosili przemówienia powitalne. Zebrane na lotnisku tłumy zgłaszały przyświeconą owację. Wzdłuż całej 15-kilometrowej trasy, prowadzącej z lotniska do Grand Hotelu na wyspie Małgorzaty, gdzie zatrzymała się delegacja Ghany, zgromadziły się dziesiątki tysięcy mieszkańców Budapesztu, podziwiających gorąco przedstawicieli młodego państwa afrykańskiego.

W piątek przed południem prezydent Kwame Nkrumah złożył wizytę przewodniczącemu Rady Prezydialnej WRL, Istvánowi Dobiemu, po czym rozpoczęły się oficjalne rozmowy między przedstawicielami obu państw.

Wizyta delegacji Ghany potrwa na Węgrzech trzy dni.

Kiedy 3400 lat temu faraon egipski Setos I i jego następca Ramzes II wysłali do Tunezji 670 tysięcy żołnierzy, którzy budowali kanał łączący Morze Śródziemne z Czerwonym — myśleli tylko o grabieży sąsiednich krajów. Ale już za czasów Ptolemeuszów przed dwu tysiącami lat kanałem tym przewożono zboże i inne towary. Jeszcze do VIII wieku naszej ery istniało to połączenie. Runęło w gruzy państwo faraonów — piaszczyste pustynie zasypały kanał. Lesseps nie myślał już o podobnych. Myślał o kanale, jako o niewyściznianym strumieniu i o lotu. I ten strumień płynął nieprzerwanie do kleszczy akcjonariuszy kanału Sueskiego od 1869 r. tj. od jego otwarcia, do roku 1956 tj. do przejęcia go przez Zjednoczoną Republikę Arabską.

Nie wszyscy może zwrócili uwagę na skromne notatki w prasie — przypominające, że 26 lipca minęła właśnie pięta rocznica nacjonalizacji kanału Sueskiego. W tym czasie kanał został rozbudowany, pogłębiony i poszerzony.

Zjednoczona Republika Arabska otrzymuje rocznie około 50 mln funtów dochodu z przejazdu statków przez kanał. Warto dodać — że od poprzedniego, zagranicznego towarzystwa — ZRA otrzymywała rocznie tylko 850 tys. funtów podatku. Około 49 mln funtów z eksploatacji kanału płynęło dawniej do portfeli zachodnich kapitalistów. Jest to typowy przykład wyzwalania się krajów Afryki nie tylko od zależności politycznej, lecz także i ekonomicznej.

Sąsiedzi Egiptu, Tunezji i Libii — po uzyskaniu niepodległości pragną usunąć wszelkie ślady dotychczasowej polityki eksploatacji kolonialnej. Walczą o bazę lotniczą i mor-



Kennedy straszy...

Prasa brytyjska krytykuje przemówienie prezydenta USA

LONDYN (PAP)

Prasa brytyjska poświęca wiele krytycznych komentarzy przemówieniu prezydenta Stanów Zjednoczonych. „Tribune” pisze, że Kennedy „takim przemówieniem straszy naród amerykański. Przecież Związek Radziecki nie dokonuje napaści na Zachód. Związkowi Radzieckiemu nie jest to nawet potrzebne”.

„Tribune” uważa również, że posunięcia natury wojennej, o których mówił Kennedy stanowią „zupełnie niewłaściwą odpowiedź” Związku Radzieckiemu.

„Nikomus nie kazano usuwać się z Berlina zachodniego — podkreśla „Tribune” — chociaż rząd radziecki w opanowaniu rozszedł się o prawo wypowiadać się, przeciwko temu, by znajdowały się tam agendy rządu zachodniego”.

Inny tygodnik „New Statesman” wzywa społeczeństwo „aby zmusiło rządy państw zachodnich do podjęcia decyzji uwzględniającej istotną prawdę, że problem Berlina zachodniego można i należy rozwiązać w drodze rozmów, a nie wojny”. Jednakże — pisze dalej — wspomniany tygodnik — „za-

Przerwanie rokowań w Lugin

PARYŻ (PAP)

Rzecznik delegacji francuskiej oświadczył w Lugin, że w wyniku długiej dyskusji, delegacja tymczasowego rządu Republiki Algierskiej podała w piątek do wiadomości, iż nie jest chłiwio w stanie kontynuować rokowań. Zażądała ona odroczenia rozmów. Delegacja TRRA stwierdziła, że w wypadku nie uwzględnienia integralności terytorium algierskiego, „opróczować coś konstruktynego”. McCloy dodał także, że rozmawiał z premierem Chruszczowem o „innych sprawach dotyczących stosunków między USA a ZSRR”.

Jak oceniają w rzeczywistości demokracje amerykańska i niektóre narody — obrazuje artykuł w czasopiśmie „Political Science Quarterly” — profesora historii Ameryki Zachodniej na Uniwersytecie Columbia — Franka Tennenbauma.

„Pamiętam historię, która przysłała mi się na uniwersytecie w Caracas w Wenezueli. Po moim referacie o demokracji amerykańskiej, obecny tam młody ksiądz zerwał się

den z czołowych zachodnich mezbów stanu nie powiedział, że Zachód gotów jest prowadzić rozmowy w tej sprawie”.

Zdaniem tygodnika publiczne wystąpienia Kennedy'ego na Zachodzie „w tym również pewne ustępy przemówienia Kennedy'ego” świadczą o podsycaaniu psychozy wojennej.

Konserwatywny tygodnik „Time and Tide” pisze, że „przemówienie prezydenta Kennedy'ego wygłoszone 25 lipca stanowiło zamknięcie pierwszego stadium kryzysu berlińskiego, które wykazało, że my (tj. Zachód — red.) znamy łatwiej uciekamy się do propagandy niż do przestudiowania propozycji drugiej strony”.

Rzecznik departamentu stanu o spotkaniu Chruszczow — McCloy

WASZYNGTON (PAP)

Rzecznik Departamentu Stanu USA, White, oświadczył w piątek, że doradca prezydenta Kennedy'ego do spraw rozbrojenia McCloy, który spędził ostatnio dwa dni w Soczi, gdzie odbył rozmowę z premierem ZSRR Chruszczowem, przesłał do Departamentu Stanu sprawozdanie dotyczące tego spotkania.

Rzecznik nie chciał powiedzieć nic o treści tego sprawozdania, ale przyznał, że zawiera ono „wzmiankę o sprawie Berlina” zachodniego.

McCloy bawi ostatnio w Moskwie w związku z prowadzonymi rozmowami radziecko-amerykańskimi na temat przyszłej konferencji w sprawie rozbrojenia. Po powrocie z Soczi do Moskwy wyraził on nadzieję, że będzie mógł „opracować coś konstruktynego”.

McCloy dodał także, że rozmawiał z premierem Chruszczowem o „innych sprawach dotyczących stosunków między USA a ZSRR”.

Wielkie motocyklisty Jan Paluch, ram. w Łazach pow. Bochnia, wskutek własnej nieuwagi niejechał na samochodzie ciężarowym i doznał złamania nogi.

W tym tygodniu...

kontynuuje dawną politykę ucisku i agresji.

Lecz Afryka znalazła już własną drogę do wolności. Siłownie powodziłaby wybitny mąż stanu, a ostatnio nasz gość — prezydent Ghany dr Nkrumah, — że Afryka nie będzie już nigdy folwarkiem kapitalistów!

Na radzieckie propozycje w sprawie Berlina, odpowiedział Kennedy orędziem do narodu amerykańskiego. W następnym, militarnym programie prezydenta utonęły słowa o gotowości do rokowań. Na wszystkie propozycje ZSRR, Kennedy znalazł jedno wyjście: zastrzeżenie wysiłku zbrojeni.

Wszystkie swe zimnowojenne przekrzykiwania, Kennedy okraszył hasłami obrony wolności i demokracji.

W czwartek rozpoczęło się w Lovanium pierwsze po tragicznych wydarzeniach, posiedzenie kongijskiego parlamentu. Miejscem obrad parlamentu jest budynek uniwersytetu w Lovanium, niedaleko Leopoldville.

Na zdjęciu: prócz zasiedlonych z drutu kolczastego dookoła gmachu uniwersytetu w Lovanium, w którym urzęduje parlament kongijski, zbudowano wiele punktów ogniowych.

Fot. — CAF

Kary za sprzeniewierzenie pieniędzy przeznaczonych na zapomogi

(Inf. wł.) Wczoraj przed Sądem Powiatowym w Nowej Hucie zakończyła się rozprawa przeciwko byłym pracownikom Prezydium DRN oskarżonym o przywłaszczenie pieniędzy przeznaczonych dla ludzi potrzebujących wsparcia.

Sąd skazał Reginę Giedkę, kierownika referatu Opieki Społecznej Prezydium DRN w Nowej Hucie na karę 3 lat więzienia i 10 tys. zł grzywny, jej zastępcę Janinę Pierzchała na 2 i pół roku więzienia i 3 tys. złotych grzywny. Danuta Heizer i Maria Gawron, były kasjerki DRN, którym udowodniono niedopełnienie obowiązków służbowych ułatwiających dokonywanie nadużyć — skazane zostały: pierwsza na karę 1 roku więzienia, druga na 10 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania kary na 3 lata, (wb)

Motocykliści postrachem na szosach

(Inf. wł.) 26 bm. w miejscowości Młynki pow. Olkusz — Mikołaj Jakubowski, zam. w Skale prowadził motor w stanie nietrzeźwym. Wpadł na ślip przydrożny i poniósł śmierć na miejscu.

W Biurkowie Małym (pow. Proszowice) Aleksander Łach, lat 37, jechał na motorze, będąc pijanym. Jazda skończyła się najechaniem na ślip i motocyklista doznał ciężkich obrażeń ciała. Przebywa w szpitalu.

W Wieliczce motocyklista Jan Paluch, ram. w Łazach pow. Bochnia, wskutek własnej nieuwagi niejechał na samochodzie ciężarowym i doznał złamania nogi.

A my tych „decyzji” chcemy unikać i zabezpieczymy się przed możliwością ich zaistnienia.

Władysław Gomułka również temu problemowi wiele miejsca poświęcił w przemówieniu z okazji Święta 22 Lipca:

„Czas najwyższy zrobić wszystko co można, aby zapobiec niebezpiecznemu rozwojowi sytuacji, postawić tamę agresywnej, rewizjonistycznej polityce zachodniomilitaryzmu i awanturniczym kół wojennych w państwach NATO.

Związek Radziecki i inne państwa socjalistyczne zdecydowanie są za zawarciem traktatu pokojowego i przekształceniem Berlina w wolne miasto pod koniec roku bieżącego. Wszelkie poczynania awanturniczych kół wojennych w państwach bloku atlantyckiego, nie są w stanie temu zapobiec. Za nami — niezwykła siła obronna, za nami — słusna sprawa, w imię której walczymy, za nami — narody całego świata, które tak samo jak narody państw socjalistycznych, pragną pokoju i pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego”.

Szary zaś człowiek zadaje sobie pytanie: Dokąd zmierza ten świat i jaka będzie jego przyszłość?

Alle potęga Związku Radzieckiego, przesunięcie się międzynarodowego układu sił na korzyść obozu pokoju i socjalizmu — powoduje, że państwa imperialistyczne coraz bardziej tracą dawną pozycję w świecie.

Polska, jako czynny członek wielkiego obozu pokoju również czyni wszystko, aby 30-milionowy obywatel, który urodził się w poniedziałek, 31 lipca o godz. 21 min. 57 — mógł żyć s p o k o j n i e i bezpiecznie!

SPORT

Gdzie i kiedy można oglądać uczestników XXI Rajdu Polski

XXI Międzynarodowy Rajd Samochodowy (Rajd Polski) rozgrywany jest po raz drugi jako eliminacja do mistrzostw Europy. W Rajdzie startują zawodnicy z krajów, a to: Anglii, Francji, Irlandii, Szwecji, NRF, NRD, Danii, Holandii i Polski. W ostatniej chwili z niewiadomych powodów wycofali się ze startu Czechosłowacy. Warto przypomnieć, że Rajd Polski jest 7 z kolei tegoż roczną eliminacją do mistrzostw Europy. W chwili obecnej na zdobywcę mistrzostwa największe szanse mają zawodnicy NRF: Buhlinger i Szwed Gunnar Andersson. Największe szanse na zdobycie Pucharu Pań ma doskonała Szwedka Ewa Rosquist — znana już w Polsce ze startu w roku ub.

W ostatnim dniu rajdu, 6 sierpnia, będzie można oglądać zawodników i ich maszyny podczas emocjonującego wyścigu piaskiego na lotnisku Rakowickim. Dla uniknięcia nieporozumień informujemy, że przy opisie trasy podany jest czas przybycia do danej miejscowości pierwszego zawodnika. Biorąc pod uwagę, że w Rajdzie startuje blisko 70 samochodów, a zawodnicy wyjeżdżają na trasę I etapu co 2 minuty, ich przejazd przez poszczególne miejscowości będzie trwał ponad 2 godziny. W II etapie startów odbywa się, w godzinach minutowych, a więc przejazd trwa tylko ponad 1 godzinę. (js)

Gdzie można oglądać zawodników?

Przypominamy, że start do I etapu rajdu nastąpi w dniu 3 sierpnia o godz. 0.01 sprzed Wieży Ratuszowej w Ryńku Głównym. Zawodnicy startują co dwie minuty i przejeżdżają przez Lublin o godz. 0.40, Zakopane (1.40), Jablonkę (2.40), Suchą (3.10), Zadzicie (3.40). Kibalonką (próba górską godz. 5.00) — następnie pojadą szosami Polski południowej aż do Wrocławia i przez Częstochowę wyjeżdżają z powrotem w granice naszego województwa. Odcinek specjalny w Ojcowie przejeżdżają 3 sierpnia o godz. 20.20, a na mecie I etapu na Ryńku Gł. w Krakowie liczącym 1800 km pierwszy zawodnik zjawi się o godz. 2.40.

Do II etapu zawodnicy wystartują 4 sierpnia o godz. 8. Start co minutę. W Ojcowie, gdzie po raz drugi znajduje się odcinek specjalny, zawodnicy będą o godz. 8.20, a następnie przez Skawę, Siemnik i Miechów wjadą na teren województwa kieleckiego, lubelskiego i zresztowych, aby w tym samym dniu około godz. 20.55 zjawić się w Białymstoku (pow. Nowy Sącz). O godz. 21.00 wystartują do próby regulacyjnej na trasie: Wysokie (start), Limanowa, Mszana, Lubień, Skomielna,

W Rybniku eliminacje żużlowych mistrzostw świata

Miłośnicy sportu żużlowego nie mogą ostatnio narzekać na brak ciekawych imprez. Po finale kontynentalnych mistrzostw indywidualnych, w najbliższą niedzielę, w czterech krajach Europy, przeprowadzone zostaną eliminacje drużynowe. Jedną z nich odbędzie się w Polsce w Rybniku.

W zawodach startować będą 4-osobowe drużyny: Związku Radzieckiego, NRF, Belgii i Polski. Faworytami na torze rybnickim są Polacy, choć bardzo groźnego przeciwnika będą mieli w żużlowcach radzieckich.

Zespół polski tworzą: Kapala, Zyta Kieps, Podchlezwacz oraz rezerwowi: Polukard i Woryna.

Tour de Pologne

Na mecie w Pile pierwszy przyjechał reprezentant Polski na tegoroczny Wyścig Pokoju, Beker, uzyskując czas 5:29.46. W takim samym czasie jak zwycięzca, sklasyfikowanych zostało jeszcze 7 kolarzy, w tym dwóch reprezentantów NRF.

VI etap był dla kolarzy niezwykle ciężki. Kilku zawodników nie wytrzymało trudów wyścigu. Zdekompromitowana została drużyna z Czechosłowacji, z której 4 zawodników wycofano się.

1. Beker (ZS Moskiewski) 5:29.46, 2. Komuniewicz (Kolejarz Sosnowiec) 5:29.16, 3. Joerke (NRF) 5:29.46, 4. Krawczyk (ZS II) 5:29.46, 5. Mikolajewski (CRZZ II) 5:29.46, 6. Siwak (CRZZ II) 5:29.46.

Niemal równocześnie przybyły trzy czerwone „Volwy” z zawodniczkami i zawodnikami szwedzkiemi, w komplecie są zabłogi: Gunnar Andersson — Walter Karsson oraz Olmo Anzli — Nana Karlsson, natomiast partnerka Ewy Rosquist przyjeżdża pojutrze.

Budowlani w „Zetbewu” najlepsi

Kilka set pracowniczków Krakowskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Ogólnego „Zetbewu” brało udział w wielooboju sportowym. Podczas zawodów uzyskali wiele świetnych rezultatów. Do eliminacji wojewódzkiego zakwalifikowało się 37 przedstawicieli „Zetbewu”. Jest to sukces ten większy, że ogółem w zawodach wojewódzkiego brał udział 80 zawodników.

W wielooboju, który obejmował 10 konkurencji, najlepsi okazali się: Stanisław Szlag, Zbigniew Lewkowicz, Zbigniew Piotrowski, Stanisław Maczulek, Stanisław Kluzowicz. W konkurencji kobiet: Wiktoria Kordela, Janina Czech, Anna Olszanka, mgr Maria Le-nart, Danuta Rasz.

Obok wielooboju Przedsiębiorstwo zorganizowało cały szereg różnego rodzaju turniej sportowych. Organizowano także małe sportakiady obejmujące 4 dyscypliny sportowe.

Do popularizacji sportu „Zetbewu” przyczynili się walcie działające organizacje: Adamczyk, Poreba, Fortuskiński, Świąrski. Białek oraz prezes ogniska TKKF dyrektor Maczkowiak i sekretarz Ogniska Wiktoria Kordela.

Dużą pomoc w organizowaniu życia sportowego w „Zetbewu” niósł sekretarz federacji sportowej „Budowlani” W. Zieliński.

Półkolonie letnie

Inspektorat Oświaty dla dzieci i młodzieży w Krakowie organizuje w okresie od 1 do 25 sierpnia br. „Półkolonie letnie” (wzrost w miesiące) dla dzieci w wieku 8 do 15 lat.

Dodatkowo w półkolonie przyjmują Kierownictwo Szkoły Podstawowej nr 93, ul. Rydla w dniach 31 lipca i 1 sierpnia br. w godz. od 9 do 12, tel. 204-10.

25-009

MARIAN SKARBK

DYKTATORZY?

W jednym z krakowskich muzeów, nazwijmy je X, miał niedawno miejsce dość przykry incydent. Była to tyle dziwna co i nawiązano kombinacją z delegacją służbową. Pracownicy muzeum X rozkazano wziąć na swoje nazwisko delegację do Warszawy, po czym z owym dokumentem udala się do stolicy osoba zatrudniona w innej placówce muzealnej. Przypadek zdarzył, że machinacja ta wyszła na jaw.

Chciałabym się zatrzymać nad jednym szczególnie charakterystycznym fragmentem tej niewybrednej historii. Kiedy afera nabierała już tak dramatycznego rozgłosu, że nie można było trzymać jej nadal pod korem, pracownica, której polecono zamaskować swym nazwiskiem przeznaczone dla tego innego delegację, wywalała znane sobie szczegóły kamufażu. Następnym razem, którą dyktacja muzeum poczyniała prawdopodobnie za groźny przejaw niesubordynacji, była degradacja, że stanowiska kierownictwa i lojalności wobec władz zwierzchnich jest u nas nadal mocno żydymizowane, bo „ukarana” pracownica zamiast poprzestać na „łagodnym wymiarze”, odwołała się do rady zakładowej muzeum. Przy sposobności dała też upust krytycznym uwagom na temat wewnętrznych stosunków panujących w muzeum. I tu zaczęła się przedziwna tragifarsa przywództwa na myśl pewne „gogolowskie” obrazy rodząjowe.

Dyrektor polecił radzie zakładowej zbadać słuszność zarzutów zawartych w odwołaniu. Tylko było — nie więcej! Nie wyraził żadnych osobistych życzeń, nie dał żadnych „instrukcji”. Rada z miejsca pokrzyła uszy po sobie, pilnie bacząc, aby nie splamić się ani jedną obiektywną opinią — nieczym, co mogłoby się okazać nieporęczne dla dyrektora, niezgodne z jego zdaniem. Obrona „pentekli”, jej interes i interes placówki — te detale w ogóle nie wchodziły w grę. Rada nie... „sugerowała” się nim... Przeciwnie — prześcigiwano się niemal w gorliwym wyszukiwaniu uchybień byleby potwierdzić i usłusznym po stwierdzeniu decyzji degradacji.

Był to istny pokaz serwilizmu! A przecież dla całej załogi muzeum, dla przewodniczącego rady zakładowej musiała być ewidentna historia z zamianą delegacji — musieli być znane sprawy, dla których rozwiązania szukano aż tak zagmatwanych dróg. Oczywiście też, z punktu widzenia etycznego, musiał być również sposób, w jaki „rozprawiono” się z pracownicą uwikłaną w delegacyjną kabałę. Nikt jednak nie odważył się zaprotestować, stanąć w obronie pokrzywdzonej — nazwać rzeczy po imieniu. Zdumiewająca solidarność uległego milczenia...

To prawda, jest niemało dowodów stwierdzających, że konflikt z kierownictwem nie uprzyjemnia życia „podwładnego”. Są jednak w takich sytuacjach trybunały odwoławcze: właśnie rady zakładowe, organizacje partyjne, zebrania załóg. Czyżby wspólne życie w takich placówkach, jak muzea, podlegało innemu prawom zwyczajowym dalekim od przyjętego schematu demokracji służbowych stosunków?

Ludzi o zajętych sereach nigdzie nie brak — i góby opisywane wydarzenia, złożone tylko na karb pewnych cech charakteru występujących w „akcji” osób — można by się rozgrzeszyć z problemu. Dla każdego, kto zna układ stosunków służbowo-organizacyjnych czy społecznych w naszych placówkach muzealnych, zachowanie rady zakładowej i reszty kolektywu będzie tylko potwierdzeniem obowiązującej tu reguły. Jest to świat, w którym w nieskazitelnym niemal formie zachowało się pojęcie absolutnej władzy dyktatorskiej. Inne kolektywne objawy „rządów”, jeśli nawet istnieją mają zgola tytułowe znaczenie.

Prawidłowa działalność muzeów zależy od inwencji i równomiernego zaangażowania każdego pracownika. Trudno sobie wyobrazić, aby jeden człowiek mógł wyłącznie decydować o całokształcie spraw popularyzatorskich, oświatowych, wystawienniczych, konserwatorskich, inwestycyjnych, wydawniczych, gospodarczych itd. Czy zespół ma jakiś wpływ na merytoryczne ukierunkowywanie pełnych akcji, czy ma prawo do własnych propozycji. Krytyki? Czy uczestniczy w procesie tworzenia koncepcji, zamierzeń, planów pracy? Jeśli nawet kierownictwo układa jakiś problemowy harmonogram zadań, „załoga” z reguły nie otrzymuje żadnych informacji na ten temat. A przecież plany pracy, to nie dokumenty „ściśle poufne”, które należy przechowywać w pancernej kase...

Gdzieś w zamierzonej przeszłości, o czym pamiętają już chyba najstarsi, w muzeach praktykowano zwyczaj narad produkcyjnych. Zwyczaj nie przyjął się — narady przemieniały się w nudne „nasładowki”, nie spełniały zamierzonych celów.

W 1953 roku zarządzeniem Ministerstwa Kultury i Sztuki powstały kolegia muzealne. Miały one „w oparciu o plany pracy redagowane przez poszczególne oddziały, opracowywać jednolity roczny plan działalności instytucji — podając go do wiadomości wszystkim pracownikom”. W ramach uprawnień kolegium wchodziła kontrola prawdziwej realizacji okresowych zadań, sprawy kształcenia kadr, kierowania polityką personalną, opracowywanie zasad wymiany między muzealnej, ustalanie planów wydawniczych itd. Słowem, miała to być władza sterująca, o bardzo szerokiej kompetencji i prawie ingerencji we wszystkie dziedziny życia placówki.

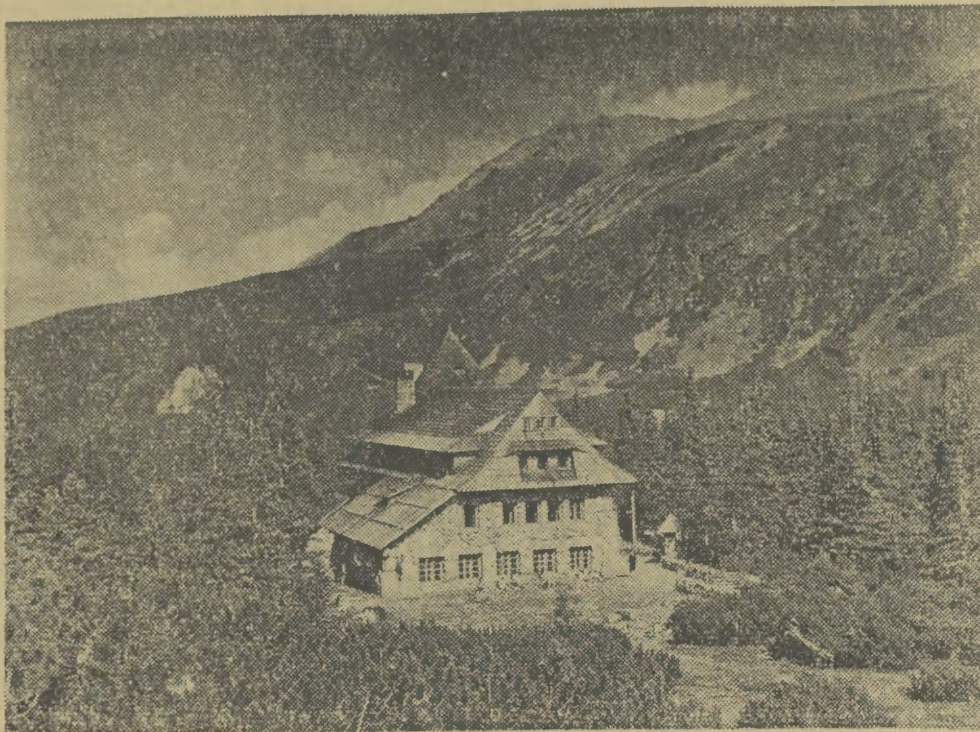
Kolegia umarły śmiercią naturalną, jeszcze niemal w powijakach. O ich istnieniu i przydatności, od początku przeszedł drobny, ale znamienity szczegół. Przewodniczącym kolegium powinien być pracownik, wybrany spośród zespołu. Był nim jednak — na podstawie zarządzenia Centr. Zarządu Muzeów — dyrektor. Ministerstwo też po spłodzeniu mądrego zarządzenia, odczekało z ulgą, więcej nie interesując się jego losami. Mimo notorycznego braku protokołów z posiedzeń kolegiów, w Warszawie „nie przyjeżdżo do wiadomości”, że na „prowincji” pokopiono mini-sterialne zarządzenie... I tak po nieudanej próbie mądrego i sensownego „zachu stanu” na placu ostali się znowu jedyńcy...

Jest to poważny problem — problem dużej wagi. Należy go dobrze i właściwie zrozumieć. Jest to problem zasady — więcej, idei organizacyjnej. Tu nie chodzi o rozważanie na temat pojęcia dyrektora złego i dyrektora dobrego. Nie do przyjęcia jest jednak nadal, panujący w muzeach system stosunków organizacyjnych. Zmonopolizowanie i szlerychizowanie wszystkiego w jednym ręku musi się odbić fatalnie na działalności i życiu zespołowym. Nie trzeba sięgać do zbyt wielkich i głośnych przykładów, aby zrozumieć złą psychologię władzy niepołączoną z odpowiedzialnością. Wytwarza ona atmosferę służalstwa, uległości — jest w niej miejsce na faworyzowanie ulubionych „pupiliów”. W takim klimacie moralnym nie ma warunków na równorzędność szans, na prawidłowy start dla wszystkich pracowników — na zbiorową odpowiedzialność i dbałość o rozwój placówki.

Jaki był powód przykrego incydentu z delegacją służbową w muzeum X? Placówka miała opracować nową ekspozycję. Zadanie to powierzono pracownikowi z innego muzeum. Ponieważ sprawa wymagała omówienia pewnych szczegółów w Warszawie, powstała konieczność „wykombinowania” dla wykonawcy delegacji służbowej.

Czy naprawdę, do realizacji tego zadania nieodzwonne było „wypowieszenie” obcego fachowca? Czy nikt z zespołu muzeum X nie był na tyle kompetentny? I jeszcze jedno pytanie. Jaki przebieg miałyby cała historia, gdyby o jej rozwiązaniu decydował nie jeden człowiek — lecz kolegium, którego przewodniczącym byłby, powiedzmy, odpowiedzialny pracownik jakiegos oddziału...?

Marla SZELINGOWSKA



300 LAT PRASY POLSKIEJ

Miniatury prasowe

Z dziedziny wynalazków

Jak ongi rowery, tak obecnie powozy z motorami, po raz pierwszy sprowadzone tutaj, wywołują ogólne zaciekawienie, nie tylko prowincjonalistów, lecz i rdzennych warszawiaków.

Na oko widzi się powozik lub elegancji amerykański, wydłużony z tyłu pudło, podobny wszakże do wielu, jakie spotykamy w Alejach Ujazdowskich, przemysławiające cicho na gumowych kołach, które w ruch wprowadza mniej lub więcej raca para koni, w nowych powozikach mamy motory, najzupełniej zastępujące szlachetne zwierzęta. Ekwipaże zaopatrzone są w motory benzynowe, pracujące

bez żadnego zapachu i przebiegają ok. 19 wiorst na godzinę.

WĘDROWIEC 1896

Krokodyl w Wiśle

Dziś rano wybrało się grono myśliwych z Krakowa do Legu pod Mogilą, gdzie od kilku dni w Wiśle widywali włóczęństwo jakiegoś nieznanego im potwora, który napełniał ich strachem. Włóczęństwo prosiło myśliwych, by zgładzili „smoka”, który obecnością swoją zakłócał ich spokój a p. Anczycoowi, właścicielowi drukarni w Krakowie, udało się prosić włóczęństwa zadość uczynić. Celnym strzałem ze sztucca w głowę zabił niespytkanego u nas nigdy potwora, który okazał się typowym krokodylem nilowym. Lupa myśliwski p. Anczyca jest wcale pięknym okazem; mierzy on całe dwa metry długości a waży 29 i pół kilograma. Kula strzałała mu czaszkę. Prawdopodobnie zabity w Wiśle krokodyl uciekł z menażerii, która przed kilkoma dniami bawiła w Krakowie. a dostał się łatwo do Wisły, gdyż menażeria pomieszczona była nad samym brzegiem rzeki na Półwsi Zwierzynieckim.

Obrażliwy cenzor

Wiadomo, że rząd austriacki zwykł przeznaczać na cenzorów książek ludzi najograniczniejszych, czyli do żadnej innej czynności niezdatnych. Jeden z takich cenzorów we Lwowie, radca gubernialny, nazwiskiem Bertrand zwykł zawsze mazać wyraz ojczyzna, a pisać Galicya, bez względu na to, o jakiej ojczyźnie mowa. Tenże cenzor, w przedruku znanej powszechnie Książki Ody do wawów, w wierszu „Jana trzeciego, co Wiedeń zawił”, wymazał Wiedeń, a napisał Paryż. Wydawca przedstawiał, że odmiana taka jest straszną obrazą historii. — Mniejsza o obrazę historii — odpowiedział cenzor — byle nie było obrazy majestatu cesarsko-królewskiego.

PSZONKA 1839, nr 8

Nasz kochany Prus

Choćbym pękł z zazdrości, muszę przyznać, że nasz kochany Prus należy nie tylko do naszych znanych, cenionych w kraju i za granicą, ale po prostu do... znakomitych...

Publiczność kocha się w nim formalnie, rozchwytuje, cokolwiekby napisał, za co wzajemnie p. Aleksander urządził jej takie go np. figla, że przerywa powieść w najciekawszym miejscu i... ot z pół roku milczy jak zaklęty, nie zważając na to, że redakcję i wydawców z tego powodu febra trzęsie i diabol biorą.

Więc żyj nam, kwitnij panie Bolesławie, smaruj kroniki, powieści, rozprawy, jeśli chcesz koniecznie to plódz estetyczne dziwadła, ale nade wszystko pisz swe ciepłe, serdeczne, oryginalne powieści i łup wydawców na honoraria co się zmieści!

KOLCE, 1888 nr 42

Polowanie na czarownicę

Parlament paryski wydał w r. 1772 edykt następujący: Ktokolwiek za pomocą bieldła i różu, za pomocą pachnących olejków, fałszywych włosów, żelaznych sznurów, wypchanych bieder, trzewików na wysokich obcasach i zbyt krótkich sukien wciągnie jakiegos męskiego poddanego J. K. Mości w związki małżeńskie, będzie ścigany jako czarownica, a małżeństwo za nieważne i niebędące obojętne zostanie.

OPIEKUN DOMOWY 1872 nr 12

Co robi dyrektor?

Prowadzone od dłuższego czasu badania i analizy wykrywania czasu pracy personelu kierowniczego zakładów pracy i zjednoczeń wskazują dość wyraźnie na konieczność dokonania zasadniczych zmian w organizacji pracy i systemie zarządzania przedsiębiorstwem.

Dyrektor średniej wielkości zakładu pracuje powyżej 11 godzin dziennie. Z tego 30 proc. czasu zajmują mu rozmowy z pracownikami, 19 proc. — konferencje i narady społeczne, nie związane z produkcją, 13 proc. — konferencje i narady własne, 17 proc. — załatwianie korespondencji, 11 proc. — delegacje i wyjazdy, 4 proc. — wizytacje zakładu, 3 proc. — interwencje i 3 proc. — wydawanie dyspozycji.

Podobnie przedstawia się fotografia dnia roboczego kierownika wydziału technicznego zjednoczenia przemysłowego. Prowadzona przez kilka tygodni obserwacja wykazuje że praca jego trwa również nie 8, ale około 10 godzin dziennie. W ciągu trzech godzin, jakie przebywa dzień w gabinecie, załatwia przeciętnie: 14 telefonów własnych, 19 zewnętrznych (są to tylko te, które złożył przyjąć), przeprowadza 7 rozmów z pracownikami własnymi.

mf, 9 — z pracownikami innych wydziałów, przyjmuje 1 klienta zapowiedzianego i 8 — niezapowiedzianych. 40 minut tzw. pracy własnej przeznacza na pisanie konspektów odpowiedzi na listy. Co czwartego dnia jest w delegacji służbowej.

Poprzedzamy na tym, aczkolwiek przytaczano również podobne fotografie dnia pracy personelu kierowniczego niższych ogniw zakładu. Z wszystkich bowiem wynika, że ich dzień pracy polega jedynie na załatwianiu bieżących, najbardziej palących spraw, że nie znajdują oni, mimo potrzeby, możliwości spokojnego zastanowienia się, przeanalizowania całokształtu działalności przedsiębiorstwa, — szukania nowych, skuteczniejszych rozwiązań, podnoszenia kwalifikacji, uzupełniania wiedzy niezbędnej do działalności, ekonomice i kierownikowi.

Wśród przyczyn takiego stanu rzeczy wymieniamy się przede wszystkim — brak aktów normatywnych określających dokładnie kompetencje personelu kierowniczego, co w połączeniu z asekurantwem, niedbalstwem w załatwianiu spraw do nich należących prowadzi do tego, że o najdrobniejszych nawet sprawach decydować musi dyrektor.

Dodatkowym czynnikiem jest tu wciąż jeszcze duża, nieczym nie dająca się uzasadnić ilość konferencji, odpraw i narad, przygotowanych najczęściej niestannie, pośpiechanych sprawom drugo- i trzeciorzędnych. Co gorsza, bardzo często związany jest z tym wyjazd służbowy, dodatkowa strata czasu i ple-niędzy.

O naprawie

Kilka dni temu ktoś w pogodance radiowej mówił o „Naprawie Rzeczypospolitej ucasowej”. Mówiono o tym co się zmieniło i co poprawiono. Całą zasługę tych zmian na lepsze przypisano temu, że „odeszli źli, nieuczciwi, niesumieni pracownicy”.

Na pewno to jest słuszne. Złych niesumieńczych pracowników trzeba przegonić.

Jedno mnie tylko zastanawia. Nie tylko w instytucji ucasowej, ale także w wielu innych, właściwie co roku robi się podobną rewolucję, a później niewiele się zmienia. Manka, nadużycia, niewykonanie obowiązków itp. „grzechy”. Sprawy te wykrywa z zasady dopiero kontrola NIK-u lub SKR. A przecież w przedsiębiorstwach są komórki kadrowe. Jest także specjalny aparat kontroli. A niestety własny aparat kontroli bardzo rzadko wykrywa niedociągnięcia lub nadużycia. Dopiero potrzeba „Najwyższej” i „Nadużyczej” kontroli.

Zdarza się też często, że przyjmuje się ludzi, którzy już parokrotnie coś „ściągnęli” i powierza im się znowu te stanowiska robocze, na których mogą swoim „skłonnościami” zadość uczynić.

Jest to problem szeroki i nie jest rzeczą felietonistą go zgłębiać. Gdyby jednak kierownicy przedsiębiorstw po przeczytaniu tych słów zastanowili się nieco — i lepiej i staranniej dobierali kadry? Gdyby więcej uwagi poświęcili kontroli i pracy organów kontrolujących? Gdyby wreszcie kierowników przedsiębiorstw, którzy o te sprawy się nie troszczą pociągano do odpowiedzialności — to by już było całkiem dobrze.

Ale o tym nie mam odwagi nawet marzyć!



Śladem naszych publikacji

W dniu 29 maja br. zamieściliśmy na łamach „Gazety” artykuł pt. „W imieniu rozdrażnionych” w związku z którym otrzymaliśmy wyjaśnienie Centralnej Rady Związków Zawodowych w Warszawie w którym czytamy:

Problem powrotnych biletów kolejowych, jak to już wielokrotnie wyjaśnialiśmy, przedstawia się następująco: na podstawie porozumienia CRZZ z Rządem PRL prawo do korzystania z powrotnego biletu kolejowego mają wyłącznie pracownicy, pozostający w stosunku pracy i korzystający z urlopu wypoczynkowego. Na te powrotne bilety Państwo świadczy corocznie w odpowiedniej wysokości dotacje. Określony jest też system kontroli i rozliczeń CRZZ z Ministerstwem Komunikacji i Ministerstwem Finansów. Związki Zawodowe nie mogą więc dowolnie i samowolnie w sposób nieodpowiedzialny łamać tych porozumień.

Organizacje związkowe mają prawo wydawać powrotne bilety kolejowe jedynie na podstawie doręczonych przez pracowników zaświadczeń o urlopach wypoczynkowych, wystawianych przez właściwe biura personalne. Każdy blankiet na kredytowany bilet wydany inaczej jest nadużyciem i podlega ściąganiu sądowemu. W tym stanie rzeczy wykluczona jest możliwość wydawania powrotnych biletów innym osobom, także rencistom i emerytom. Z tych względów własnie sprawa ta została świadomie pominięta w uchwale Komitetu Wykonawczego CRZZ. Rencisci i emeryci pozostający członkami związków zawodowych, gdy otrzymują skierowania do sanatoriów i na wczasy, lub udają się na wypocinek do innej letniskowej miejscowości, prywatnie, mogą więc jedynie ubiegać się w swej organizacji związkowej — w radzie zakładowej, o przyznanie im jednorazowej zapomogi bezwrotnej, stanowiącej ekwiwalent powrotnego biletu kolejowego. Rady zakładowe w ramach swoich możliwości finansowych mogą takich zapomóg udzielać i jak nam wiadomo pomocy takiej udzielają.

Z notatnika A. Wasilewskiego



„wysiedzieć dwie godziny w pociągu, i to na twardej ławie — to męka...”

„wygrać krzesło w teatrze na klepskiej sztuce — to poświęcenie...”

„wypnieć ławę na tratwie — bez ruchu i to przez cztery godziny — to już rozkosz, upojenie, niezapomniane przeżycie...”

... Ano tak — bo spław przełomem Dunajca — to przełamanie bólu bieder, zapomnienie rachuby czasu i zniecierzenie siedzieć na widok „Trzech Koron”, „Sokolicy” czy „Flaków”.

Vinlandia i Wikingowie

Agencje prasowe doniosły ostatnio o wyprawie naukowej archeologa norweskiego, Helge Ingstada, na wybrzeża Kanady dla odszukania śladów pierwszej osady europejskiej w Ameryce Północnej. Ingstad powołuje się na sagę islandzką, według której grupa żeglarzy dotarła w XI wieku do wybrzeży Kanady i żyła tam parę lat.

W rzeczywistości sprawa przedstawia się trochę inaczej: pierwsza osada norweska powstała w Ameryce Północnej w 1000 roku, lecz nie na wybrzeżu kanadyjskim, lecz w krainie zwanej wówczas Vinlandia, którą umiejscowić trzeba w przybliżeniu — między dzisiejszym Bostonem a Nowym Jorkiem.

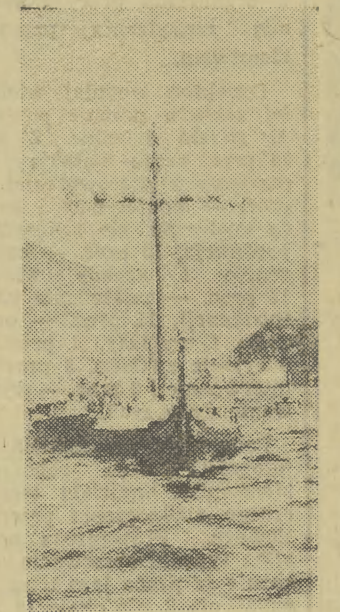
Tyle — o agencji — wzmianka. Rzecz jednak jest tak ciekawa, że warto jej poświęcić więcej miejsca. A zaczęła wypada od Europejczyka, który pierwszy ujrzał Nowy Świat.

BJARNI DOPIŁYWA DO LABRADORU
Kronika rodzinna, spisana w Grenlandii na przełomie XII i

XIII wieku, przekazuje nam opowieść, której treść — ma rewelacyjne znaczenie.

Na solidnie zbudowanym statku Bjarni, syn Herjufa i jego żony Thorgard, wypłynął w 985 roku ku brzegom Grenlandii, by spotkać swego ojca, który tam wcześniej wyruszył.

Płynął tak przez wiele dni. Gdy pojawiło się słońce, zobaczył ląd. Nie była to Grenlandia, do-

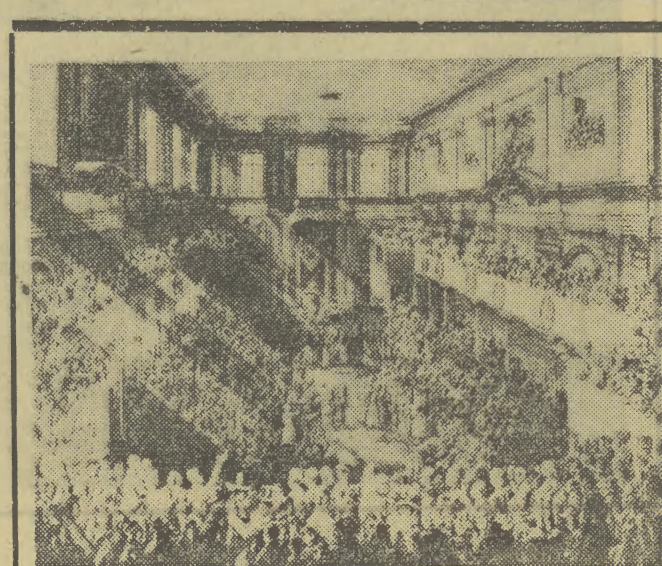


brze Bjarniemu znana z opisów. Nie dostrzegł lodowców, lecz piękne, zielone lasy na nizinnych brzegach.

Kiedy się dziś dokładnie przedstawia zapisy dziennika okrętowego, przeliczy kursy i dni drogi — staje się oczywiste, że Bjarni dopłynął... do Ameryki Północnej.

PÓŁ ROKU W VINLANDII

Prawdziwym odkrywcą Nowego Świata stał się jednakże Leif, najstarszy syn niekoronowanego króla Grenlandii, Eryka Rudego. A oto co opowiada saga grenlandzka o odkryciu, które sprawiło, że Leif nadał nieznanym zie-



Tysiąclecie

Dzieło wielkiego Sejmu

Uchwalenie Konstytucji 3 Maja przeprowadzone zostało w warunkach swobodnego zamachu stanu. W pamiętny wtorek 1791 roku na sali obrad obecnych było tylko 182 posłów i senatorów, a więc jedna trzecia ogółnej liczby.

„Nie były tajemnymi przyjaciółmi konstytucji złośliwych knoowani — pisze w swych pamiętnikach Niemcewicz. — By je zniechęcić postanowili uprzedzić dwoma dniami ogłoszenie konstytucji”.

W nocy z poniedziałku na wtorek wszyscy postępowi posłowie zgromadzeni w wielkiej sali pałacu radziwiłowskiego złożyli specjalną przysięgę na wierność konstytucji. Na tym zgromadzeniu — jak pisze Niemcewicz — postanowiono, „ż wszyscy przyjaciele Konstytucji nosić będą złote pierścienie w kształt dawnych rzymskich z napisem fides manibus — wiernymi rękami”.

Od świtu 3 maja okoliczności obchodzone z wielką pompą. Kołtający nie zaniechali mobilizacji tłumów, który manifestowali na okolicznych ulicach. Na salę sejmową przybył patrycjat miejski, w katedrze rozwinęto sztandary cechowe.

Konstytucję uchwalono z pominięciem zwykłej procedury.

„W dziele tak ważnym — mówił marszałek Małachowski — oddalić się należy od formalności deliberacji, upraszam więc kolegów, aby ci, którzy są za projektem zachowali się w milczeniu”.

Dąży się wprawdzie słyszeć historyczne okrzyki kilku reakcyjnych. Obwieściano jednak przyjęcie Konstytucji przez akłamację.

Konstytucja 3 Maja nie znosiła politycznego panowania klasy feudalnej, nadawała mu jednak nowe cechy. Zasadnicze postanowienia ustawy majowej: do wzmocnienia władzy centralnej, zniesienie wolnej elekcji i ustanowienie dziedziczości tronu, ograniczenie wpływów magnaterii na rządy krajem. W organizacji władz państwowych konstytucja łączyła w sobie wiele elementów stanowiących cechy ustroju nowożytnego z wpływami polskiej tradycji parlamentarnej, co znalazło wyraz np. w szerokiej kompetencji Sejmu.

Konstytucja pierwsza złała odwieczną barierę między szlachtą a mieszczaństwem. Nie dopuszczono oczywiście mieszczań do równych praw, niemniej przynajmniej im prawo nabywania dóbr ziemskich i przedstawicielstwo przez tzw. pieniężników w Sejmie, w sprawach dotyczących miast i handlu.

Natomiast w kwestii chłopskiej Konstytucja ograniczyła się do enigmatycznego stwierdzenia, że: „Lud rolniczy pod opieką prawa i rządu krajowego przyjmujemy”... Ta zapowiedź opieki prawnej nie została żadnymi środkami zagwarantowana.

Marks i Engels charakteryzowali ustawę majową jako „pierwszą próbę reformy świadczącej, że niepodległości nie da się oddzielić od obalenia arystokracji i reform agrarnych”.

Mimo połowiczności Konstytucji 3 Maja, państwa zabórce upatrywały w niej groźny dla siebie przejaw ruchu postępowego. Katarzyna II wręcz określiła wypadki majowe w Warszawie jako „zarazę rewolucyjną”. Nad dziełem wielkiego Sejmu zawisł cień Targowicy.

(AW)

miom nazwę Vinlandii kraju wina:

„Aż pewnego wieczoru zdarzyło się, że zabrakło w gromadzie jednego człowieka, a był nim Niemiec, Tyrkir. Leif bardzo się zmartwił, gdyż Tyrkir był już od dawna u jego ojca i u niego i bardzo go kochał. Wyruszył więc na poszukiwanie. Nie odeszli daleko, gdy spotkali Tyrkira. Odpowiedział po niemiecku, mówił z podnieceniem, przewracając oczami i wykrzykiwał twarz. Toteż nikt go nie rozumiał. Po pewnym czasie zaczął mówić po nordycku: „Odkryłem coś nowego: znalazłem krzewy winne i winogrona”. I Leif nadał krajowi nazwę według jego właściwości i nazwał go Vinland”.

MIECZ RYCERZA I PODRÓŻ BISKUPA ERYKA

Na odkrywczej podróży Leifa sensacja się nie kończy. Wiele przemawia za tym, że po wyprawie Leifa zaczęli Wikingowie zakładać w Ameryce Północnej kolonie, które przetrwały dwieście lat.

Na trop takich twierdzeń naprowadziło badaczy odkrycie zupełnie przypadkowe. W 1930 roku poszukiwacz rud w kanadyjskiej prowincji Ontario natrafił na stary grób. W całą tę historię wdał się dyrektor Instytutu Archeologicznego w Toronto i — pecha „bomba”. Poszukiwacz rud wygrzebał z ziemi miecz oraz uchwyty i resztki grabieży tarczy, które należały do... rycerza normandzkiego z XI wieku.

Później przypominano sobie inne tego rodzaju znaleziska, których dawniej nikt nie łączył z możliwością XI-wiecznej kolonizacji Wikingów.

Tak więc Kolumb spóźnił się o 400 lat. Ameryka była już od dawna dobrze znana Wikingom.

Oprac. M. J.

- Nazwa fajansu pochodzi od miasta Faenza we Włoszech, gdzie produkują go od XII w. Jest szorstką starożytną Babiloni i Peraj.
- Eukaliptus jest najżywiej rosnącym drzewem.
- Masło topi się w temperaturze 32 stopni, wosk — 63, złoto — 1063, a diament aż 3300 stopni.
- Fasola pochodzi z Ameryki Południowej.
- Pałac papieski na wzgórzu watykańskim w Rzymie ma 1400 komnat.
- Promieniowanie słoneczne trwa w Polsce średnio: w zimy 1,7 godziny, wiosną 3,5 godz., latem 7,6 godz., jesienią 3,5 godziny.

Nie zaszkodzi sobie przypomnieć...

- Stare określenie dorożki: fiaker pochodzi od nazwy oherzy św. Fiakra w Paryżu, w której w XVII w. wynajmowano powozy.
- Zwykła litera V ma aż 5 znaczeń. Określa literę alfabetu łacińskiego, rzymską cyfrę 5, symbol pierwiastka chemicznego wanadu, symbol jednostki wolt oraz polski dalekiego zasięgu.
- Cztery kilometry długości mają pokłady soli w Wieliczce. Przeciętna grubość to 20 m.
- Pokrywa śnieżna utrzymuje się w zachodniej i centralnej Polsce ok. 30—40 dni, dni, a w Karkonoszach do 200 dni w roku.

Państwo i kościół

„PRAWO MIECZA”

Ideologicznym uzasadnieniem prowadzonej przez Watykan działalności politycznej, a więc i głównym źródłem nieporozumień i zadrżeń między państwem a hierarchią kościelną jest, zrodzona w średniowieczu, teoria o zwierzchniej świeckiej władzy papieża.

Początki jej znaleźć można już w znanym dziele wielkiego myśliciela chrześcijańskiego, św. Augustyna „O państwie bożym” (IV w.). Poglądy jego rozwinieli i uzupełnili późniejsi pisarze (np. papież Grzegorz Wielki), ale do ugruntowania się ich w świadomości społeczeństw przyczyniło się przede wszystkim uzyskanie przez papieżstwo własnego świeckiego państwa oraz — zdobycie politycznej dominacji w Europie średniowiecznej.

Od tego czasu datują się też daty kościoła do stworzenia uniwersalistycznego, podległego papieżowi państwa, w którym królowie i książęta pełniłyby funkcje wasalów i pełnomocników Rzymu.

W okresie największego ożywienia tendencji uniwersalistycznych i walk papieżstwa o supremację w Europie, zrodziła się — wyprowadzona z poglądów św. Augustyna — teza o diabelskim pochodzeniu władzy świeckiej. Reprezentował ją m. in. papież Grzegorz VII. Twierdził on mianowicie, że „królowie i książęta pochodzą od tych, którzy Boga nie znają i... z pomocą szatana dążyli do panowania nad sobą i innymi”. Ta ostrza krytyka władzy świeckiej nie przeszkadzała, oczywiście, kościołowi korzystać z jej usług dla swych ziemskich celów (szczególnie, że „miecz duchowny często jest w pogardzie, o ile nie wesprze go miecz materialny” — jak to z zalem przyznawał Innocenty III w 1202 r., w liście do książąt niemieckich). Tym niemniej kościół uważał zawsze władzę świecką za coś drugorzędniejszego i zależnego od siebie: „Tylko stopy papieża mają książęta całować, jemu przysługują prawo pozabawiać cesarzy władzą” — stwierdzał w swym słynnym „Dyktacie” wspomniany już Grzegorz VII.

Zdobyciwszy władzę świecką, trzeba było jej posiadanie uzasadnić. Pisze więc papież Bonifacy VII (1302 r.): „Słowa ewangelii pouczają nas, że w tej jego (Piotra) władzy dwa są miecze: mianowicie duchowny i doczesny... oba miecze należą do władzy kościoła... Pierwszego dobywa się kapłan, drugiego ręką królów i rycerzy, lecz na rozkaz... kapłana. Ale miecz winien podlegać mieczowi i doczesna władza powinna być podległa władzy duchownej...”

Władza duchowna przewyższa jakąkolwiek bądź władzę świecką o tyle, o ile sprawy duchowe przewyższają doczesne.”

Przytoczone tezy, mające zalegalizować pretensje papieżstwa do zwierzchniej władzy kościoła nad państwem i usprawiedliwić stosowanie kar świeckich za grzechy przeciw wierze i nieposłuszeństwo papieżowi (np. mordowania herezyków), to tylko drobny wycinek olbrzymiej, powstałej na przestrzeni kilku stuleci literatury na ten temat.

Niektórzy sądzą, że znalazłszy się w nowych warunkach społecznych i politycznych, po utracie własnego państwa (1870 r.), papieżstwo zrezygnowało z tych średniowiecznych



teorii. Bynajmniej, „Kościół nie może uронić nic ze swojej władzy, która zgodnie z jego doktryną niezmienną, była mu powierzona jako skarb święty, ani wyrzec się praw, które jak twierdzi, nadało mu samo niebo. Instytucja jego, taka jak nam wyłodziła — nadaje mu władzę cywilną i polityczną nad całym światem. Jak kościół myślał dziesięć wieków temu, tak samo myśli dzisiaj jeszcze”.

Rzeczywiście, papież i dziś uważają się za najwyższą, nie tylko duchowną, ale i świecką władzę. „Władza została dana cesarstwu nie tylko dla rządzenia światem, lecz przede wszystkim dlatego, by niosła pomoc Kościołowi” — pisał Pius IX w encyklice „Quanta cura”. Tenże papież obłożył (profanizm) klątwą każdego, kto odważyłby się wystąpić przeciw świeckiej władzy papieżstwa. W myśl starych — a ciągle świeżych i aktualnych — teorii, kościół jest społecznością wyższą od państwa i niezależną od niego, ponieważ — jak to stwierdził w 1958 r. kardynał Ottaviani — władza państwowa „otrzymuje swoją moc i rację bytu od władzy bożej” (której jedynym przedstawicielem i subtytułem na ziemi jest papież). Z tego też powodu prawo państwowe winno być — w myśl tej doktryny — zgodne, więcej — powinno wypływać z praw papieskich.

Artykułem wiary, słuszność którego należy uznawać pod groźbą klątwy, jest nadal orzeczenie soboru trydenckiego, w myśl którego kościół ma prawo — i obowiązek — wierzyć, że przestrzeganie swych praw i kara za ich nieprzestrzeganie nie tylko sankcjami kościelnymi. (Współcześni teologowie nadal uważają, że za grzechy przeciw wierze można stosować takie kary jak grzywnę, więzienie, a nawet — karę śmierci).

Brak możliwości wyegzekwowania tych kar powoduje, że dziś kościół zmierza do porzucenia tego sprawnego systemu władzy świeckiej. Przykładem może być konklawe z Ekwadorem, w którym państwo zobowiązywało się do wykonywania na obywatelach wyroków władzy kościelnej. Przykładem — były także stosunki panujące w Polsce przed 1939 r., kiedy to pozostające w zależności od kościoła władze sądowe skazywały obywateli na kary więzienia za takie grzechy jak... przekłamanie ksiądzki, treść której kler uznał za „bezbożną”. Przykładów można by zresztą przytoczyć wiele. Wszystkie one dowodzą, że średniowiecze żyje nadal w oficjalnych poglądach papieżstwa.

W. MER.

*) A. France, „Kościół a republika”.



NIEROZŁACZNIĘ Z POSTĘPEM FIZYKI I TECHNIKI Z ZASTOSOWANIEM SCISŁYCH METOD MATEMATYCZNYCH I NOWOCZESNEJ TEORII INFORMACJI

zastosowań elektroniki w medycynie. Drugi, przeciwny — to różnorodność, miniaturowe urządzenia elektroniczne z gatunku „radiowych pigulek”.

Urządzenia takie służące do badań pracy przewodu pokarmowego — kryją w swym wnętrzu mikro-radio — nadajnik, zasilany przez lilipeczą baterijkę elektryczną. Mogą być one względnie łatwo i bez obaw... poiknięte przez pacjenta.

„Pigulka radiowa” wyposażona jest w miniaturowy czujnik elektroniczny. Podczas gdy przemieszcza się ona w ciągu kilkunastu godzin przez przewód pokarmowy, czujnik może mierzyć np. w sposób ciągły — stężenie kwasoty. Informacje o wynikach tych badań, przekazywane są na zewnątrz organizmu drogą radiową, przy wykorzystaniu zdobyczych technik „telemetrycznej”, stosowanej ostatnio w takim powodzeniu w przypadkach badań przestrzeni kosmicznej, za pośrednictwem rakiet czy sputników.

Na „pigulkach radiowych” nie kończy się asortyment nowoczesnego sprzętu elektronicznego. — Medycyna przeżywa dziś okres jego prawdziwej „inwazji”. A więc: wielokanałowe aparaty elektroencefalograficzne, służące do badania najsłabszych zjawisk fizycznych, fizyczne podłoża pracy systemu nerwowego i mózgu... Urządzenia ultradźwiękowe — umożliwiające lokalizację niektórych schorzeń wewnętrznych organizmu, działające znacznie skuteczniej, niż „klasyczne” aparaty rentgenowskie... Aparaty — w których do badania subtelnych procesów fizjologicznych, zachodzących w tkance żywej — zastosowano „atomowe promieniowanie” sztucznych izotopów...

Na pozór wszystko to wygląda trochę fantastycznie. Jedną sprawą zdaje się być już nie ulegać wątpliwości: PRZYSZŁOŚĆ NAUK MEDYCZYNY WIĄŻE SIĘ

można by ze sporą dążą prawdopodobieństwa przyjąć, że objawy typowe dla poszczególnych schorzeń są u wszystkich ludzi w zasadzie podobne, przy czym i n d y w i d u a l n y m tylko stopniu ich wzajemnego „przemieszania” i zróżnicowaniu stopnia ich nasilenia.

Ale nawet przy takim założeniu, sprawę postawienia właściwej, słusznej diagnozy — nie sposób zaliczyć do kategorii prostych. Wiedza lekarska zdolna zróżnicować dotychczas około 50 tysięcy schorzeń! Zapamiętanie ogromnej ilości informacji — dotyczących symptomów tych schorzeń — zaczyna już dziś przerastać naturalne możliwości chłonne umysłu ludzkiego. I tu właśnie z pomocą lekarzowi zaczyna się ostatnio przychodzić automatyczne maszyny matematyczne z kategorii „elektronowych mózgów”. Zasadniczą cechą tych urządzeń jest zdolność „zapamiętania” ogromnej ilości informacji i szybkiej ich przeróbki w takt — utrwalonych w programie działania maszyny — reguł, opartych na przesłankach logiki matematycznej.

Poszczególne symptomy chorobowe rejestrowane są językiem symboli matematycznych, „zrozumiałych” dla maszyny. W ten sposób wyrażony zostaje (obliczony na podstawie analizy w dostatecznie wielkiej ilości przypadków) stopień prawdopodobieństwa występowania określonego symptomu, w związku z określonym chorobą. Na podstawie tak ułożonego programu — maszyna matematyczna może już w bliskim, wczorajszym tempie przeanalizować każdy nowy przypadek choroby i odpowiednio go „skatalogować”.

Nie sądzimy jednak, że maszyny matematyczne mogą dziś całkowicie zastąpić lekarza (należy wątpić zresztą, czy nastąpi to kiedykolwiek). Ich rola pomocnicza w medycynie wydaje się jednak już obecnie niezwykle istotna i cenna.

Wielkie maszyny matematyczne, to jeden biegun

Metalowe ugory

W pięciolecie nasze hutnictwo zużyje 7 milionów ton cennego metalu. Ilustracją możliwości oszczędnościowych tego potencjału jest ciekawe zestawienie, sporządzone w oparciu o dane produkcyjne roku 1959.

Według tych danych, możliwości oszczędnościowe hutnictwa szacuje się na 718 tys. ton metalu, co odpowiada prawie półtorarocznej zdolności produkcyjnej dużej stalowni! Gra warta jest więc świeczki.

KONSUMENT NR 1 — PRZEMYŚL STALOWY

Największym konsumentem stali jest przemysł metalowy. I też odpowiednio duże posiada możliwości oszczędzania. Wydawałoby się — drobiazg: odbiornik radiowy, a zmniejszenie ciężaru części stalowych na jeden aparat o 0,75 kg przyniesie rocznie 800 ton stali. Albo: silniki elektryczne. Wprowadzenie do produkcji zmodyfikowanej serii „c” oznacza zaoszczędzenie 5.900 ton żelaza, 4.350 ton blach, 694 ton miedzi, 189 ton aluminium w ciągu roku, w porównaniu z budowanymi obecnie.

W przemyśle stocznym zastąpienie stali węglowej stalą niskostopową pozwoli na zmniejszenie ciężaru kadłuba statku aż o 30 proc. Zastosowanie stali stopowych w samochodzie ciężarowym A-80 zmniejszy



jego ciężar o 800 kg. Przez użycie materiałów o większej wytrzymałości, ciężar wagonu osobowego 43 A można obniżyć o 6—12 ton.

Nie mniejsze niż konstruktorzy pole do popisu mają technolodzy: nowoczesne metody odlewania pod ciśnieniem pozwalają zmniejszyć o połowę zużycie metalu oraz ograniczyć do 1/3 obróbkę skrawaniem. Zaś konstrukcje spawane dają zmniejszenie ciężaru wyrobu o około 15—20 proc. w stosunku do nitowanych.

INNI — TEŻ NIE OD MACOCHY

Komunalne przedsiębiorstwa komunikacyjne otrzymują dla swoich potrzeb szyny tramwajowe, których metr waży ponad 49 kg. Tymczasem za granicą stosowane są szyny znacznie lżejsze, bo o ciężarze 13 kg. Użycie szyn lżejszych przyniesie oszczędności około 1000 ton stali.

Do budowy gazociągów używa się rocznie 20 tys. ton rur. Z obliczeń wynika, że zamiast stosowanych obecnie rur o grubości ścianek 6,5 mm wystarczy ścianki 3—4 mm przy tym samym gatunku stali.

Zdaniem fachowców, istnieje duże możliwości zastępowania stali tworzywami sztucznymi w budownictwie, budowie maszyn, taboru kolejowego i pływającego, samolotów, artykułów powszechnego użytku. W skali rocznej tworzywa zastąpić mogą około 50 tys. ton metalu.

Obliczone, że o 18 proc. obniżyć można zużycie stali na 1 m² budynku, a to głównie przez właściwe projektowanie.

1/5 stali zużywanej w zakładach przemysłu chemicznego stanowią odpady. Sprawdzenie ilości odpadów do „przyzwyczajonej” granicy 12 proc. dać winno w sumie blisko 20 tys. ton metalu.

*

Długo można by kontynuować rejestr istniejących rezerw, wielkich i małych szans na oszczędzanie stali. Nie wątpimy, że te „metalowe ugory” zagospodaruje technik i inżynier, technolog i konstruktor. A więc — uwaga: dla stali nastaje okres ochronny!

TECHNIKA zdobywa ŚWIAT

KADZIWIĄJĄCE ODKRYCIE

Delfin w stosunku do innych zwierząt wodnych zużywa zaawansowaną energię do uzyskania prędkości, z jaką porusza się w wodzie. Okazuje się, że posiada on skórę o bardzo szczególnej budowie, która jest bardzo miękka, elastyczna i łatwo odkształcająca się pod wpływem zewnętrznego nacisku. Składa się z dwóch warstw jednolitych płatków, przedzielonych warstwą gąbczastą, wypełnioną cieczą organiczną. Szybkie i elastyczne odkształcenia skóry pod naciskiem wody zapobiegają powstawaniu dookół delfina prądów burzliwych (które działają hamująco na ciało pływające) zamieniając je w strugi laminarne.

Na podstawie powyższych obserwacji i badań firma U.S. Rubbe Co. wytworzyła z gumy w swoich laboratoriach coś w rodzaju „sztucznej skóry delfina” pod nazwą „Lamfilo”. Próby przeprowadzone z modelami statków, których kadłuby zostały pokryte sztuczną skórą „Lamfilo”, przyniosły dobre rezultaty. Użytkoano pięćdziesiąt procent zmniejszenia oporów. Teoretycznie obliczono, że statki, których kadłuby na zewnątrz byłyby pokryte sztuczną skórą „Lamfilo”, uzyskalyby prędkość dwukrotną, a ładnie podwodne nawet — trzykrotną. O ile dalsze próby powiodą się, komunikacja okrętowa stałaby się o wiele szybsza i tańsza.

CAŁY ŚWIAT NA KOLOROWO

Technikom angielskim udało się opisać proces pokrywania blach polichlorkiem winylu, który jest trwałszy od powłok z lakieru i emalii, tak pod względem mechanicznym jak i chemicznym. Ponadto powłoki z polichlorku winylu można wykonywać w wielu barwach. Ich wielką zaletą jest możliwość poddawania powłokowej blachy obróbce wycinania i formowania bez obawy uszkodzenia czy zniszczenia powłoki. Jedną z fabryk angielskich rozpoczęła na wielką skalę produkcję blach falistych powłoczonych warstwą polichlorku winylu, blachy te są przeznaczane do krycia dachów, co równocześnie posiada zaletę, że jednocześnie posiada zaletę jako motyw dekoracyjny. Jak wynika z dotychczasowych doświadczeń wszelkiego rodzaju wyroby stalowe będzie można pokrywać kolorowymi polichlorkiem winylu, co da zarówno poważne oszczędności dla zabezpieczenia przed korozją, jak też i efekty dekoracyjne.

NOWY TYP LOKOMOTYWY SPALINOWEJ W ZSRR

Na kolejach radzieckich wprowadzono do ruchu nowy typ lokomotywy spalinowej. Jej charakterystyka: moc 4.000 KM, ciężar 126 ton, szybkość maksymalna w poziomie 100 km/godz. Powyższy typ lokomotywy może prowadzić pociąg o ciężarze około 1.100 ton na poziomie, z szybkością ok. 120 km/godz.





SĄD O RYWALCE

"Gina nationale", czyli Lollobrigida — zapytana, co sądzi o Brigitte Bardot — odpowiedziała po namiętnie: "Ona ma całkiem niebrzydki twarz".

PLOTKI ale kulturalne

Okazuje się, że "boska" Lollobrigida nie pierwszy raz wyrażała, jak pisał, bycie obiektywną w stosunku do filmowych rywalce. Bo o kreślenie twarzy Bardotki (bez innych, dodatkowych szczegółów) było skromnym przypomnieniem o taniach szczegółach anatomicznych własnej osoby.

Z LITERATURY

Literatura wzbogaciła się o nowy przekład. Oto znana sztukę Sartre'a "Ludzie z zasadami" przetłumaczono na język esperanto.

Tęcza ładniej i dostępniej brzmiał tytuł: "La respektinda prostitucio". Wiedza, że już wiesz, że to jest, a jakże zasady chodzą...

Władysław Błachni

Radiowa opowieść o zbój i żołnierzu

Jeden z bohaterów słuchanej w dniu 22 bm. o godz. 18 zmyślonej krótkowłosa Leszka Herdegena i Jacka Stwory pt. "Jak żołnierz zbija nawrócił" takim oto słowem wyklada na wstępie filozofię żywota swoich — jak się okazało — raczej poczytnych kompadów:

...Po to są język, podniebienie, Byś piewem zwłaził je sumienie.

Przykazał bowiem św. Cherub, Popijaj tego a nie nie rób...

W rzeczywistości jednak, chociaż z przewodnim bohaterem utworu, owym żołnierzem, który zbija nawrócił, zawieramy znajomość w podręcznej, przydrożnej traktacji, o nierobstwo ani na chwilę nie mamy prawa go posądzić. Sam już tytuł moralitetu przesyca tematu jak najbardziej. Dokumentnie nawrócił zbój nie jest na ogół rzecz łatwa. A co dopiero o takim rozgłosie i takich kwalifikacjach, w jakie swojego Majejda ubrali metaforycznie Herdegena i Stwora.

Ala czegoż nie działają do woli?.. kobieta? Nawet o krutym zbroj Majejda musi ostatecznie skapitulować przed chytłym żołnierzem przebranym w kobiece szatki, który zwoła ostatecznego pogrzebu czyni go na dodatek rozaczem.

Na przykładzie zbój i żołnierza okazuje się, że organizacja zbudowana na ucieczce i przemocy można w każdej chwili rozsadzić od wewnątrz. Ta ucieczka na pozór krótkowłosa, rozgrywająca się w nieokreślonym bliżej miejscu i czasie, okazuje się bowiem w istocie wcale nie banalnym pomysłem moralitetu. Potracą delikatnie o problemy zasadnicze, o pojęcia dobra i zła, o sprawy, na których nawet śmierć, doprowadzona

przez autorów przed mikrofon, "jakos nie może się wyznać..."

Na szczęście raczej niewiele mamy z nią w słuchowisku do czynienia. Uwaga autorów koncentruje się prawie bez reszty na sprawach doczesnych, ukazanych bezwzględnie w krzywym zwierciadle. Są to sprawy, które w każdym czasie i pod każdą szerokością geograficzną uprzykrzają ludziom życie, z którym dlatego warto i należy walczyć, przy czym najlepszym orężem bywa tu zwykła satyra. Ta



ka właśnie bronią, bronią rubasznego dowcipu i ciętej satyry, szermują obficie w swoim słuchowisku Herdegena i Stwora, a bujna fantazja osadza ich utwor na pograniczu realizmu i fikcji.

I ta właśnie — jeśli tak powiedzieć — ponadczasowa aktualność przydała wartości nagrodzonemu na konkursie literackim Rozgłosni Krakowskiej P. R. słuchowisku Herdegena i Stwory. Wzbogaca o o elementy stosowane z powodzeniem w powiastkach moralitetach i ludowych wędzłach, pobudza do śmiechu i wzruszenia, każe traktować dobro i zło z przekonaniem przywrócić oko, pozwala uwierzyć w zwycięstwo ludowej mądrości nad wypaczeniami zbiurokratyzowanej maszyny życia...

Reżyser słuchowiska, Władysław Krzemieński, wywiązał się ze swego niełatwego zadania ku zadowoleniu — jak nam się zdaje — autorów i słuchaczy, do czego waleń przyznali się wykonawcy, a w szczególności odwołujący głównych ról: Izabella Olszewska, Zbigniew Filus i Wiktor Sadecki. Muzyka Anatola Zarubina bardzo interesująca.



Saganka w towarzystwie J. Cocteau

Sztuka François Sagan, "Zamek w Szwecji", wystawiona po raz pierwszy w Polsce 21 VII br. przez Stary Teatr im. H. Modrzejewskiej w Krakowie — a więc jej polska prapremiera (albowiem warszawski spektakl, na skutek wyprzedzenia go przez "szybkość" pracę reżysera i aktorów krakowskich — utracił palmę pierwszeństwa prapremierowego) — jest także pierwszym utworem dramatycznym tej niezwykłej interesującej, choć może nazbyt sensacyjnej formą reklamowanej pisarki młodego pokolenia francuskiego.

Nie trzeba chyba przypominać specjalnie czytelnikowi np. powieści Sagan "Witaj smutku" — zwłaszcza, że niedawno przypomnieliśmy książkę film, po którym niemal wszystkie podłogi i już nie-podłogi zaczęły naśladować fryzurę głównej bohaterki i — nagle ujrzał się na ulicach, w lokalach i podczas ulicznych występów całe roje krótko, po chłopięcemu przystrojonych kobiet — a każda z nich była żywym przywołaniem SMUTKU. Dosłownie i w przenośli...

Jak wiadomo, Saganka stworzyła pewien typ literatury — choć trudno byłoby nazwać tę literaturę pisarstwem wielkich ambicji artystycznych, czyli twórczo-

Jerzy Bober

NOWA "CZERWONA OBERŻA" JAROCKIEGO — NA TLE... SAGANKI

Ściągnęła pierwszą rangę. Tym niemniej każda z książek pisarki (zresztą nielekturalnych) wchodzi do magazynu literatury ciekawej, materialnej, obywatelskiej, materialu o tyle, na ile — za ukazujący poprzez spojrzenie dostającego pokolenia młodzieży na Zariadzie, owej młodzieży, która na wojnie na gruncie mądrego (zwłaszcza we Francji) egzystencjalizmu — swój specyficzny stosunek do życia, odartego z pięknych haraj, idealów i mgiełki romantycznej. Wprawdzie ten zbeletryzowany egzystencjalizm w wydaniu Saganiki ożalał się jedynie pognani za pseudofilozoficznymi sensacjami, podbarwionymi erotycznym smaczkiem smudzoną "pamięć" życia, dzieł — ale dorzucił sporo niedostrzeganych wartości psychologicznych i obyczajowych, zresztą ujętych literacko — do obyczajowych środowisk zachodniego świata ostatniej doby.

Odrzućmy więc mizerne "prawdy filozoficzne" utworów Saganiki — trzeba jednak przyznać młodej autorce umniejszenie konstruowania fabuły, zgrabny dialog, zdolność operowania nastrojem i w sumie: niebagatelną znajomością rzemiosła literackiego.

Z tym większym zainteresowaniem przyjęliśmy zapowiedź jej teatralnego debiutu. Zwłaszcza, że sztuka "Zamek w Szwecji" — jawiącej do utrwalać już tradycję francuskiego teatru bulwarowego. A zatem — bez zaskoczeń z jednej strony, czyli ról bez wysiłku, a młociej plaskich, natomiast z niepodważalnym dobrym rezultatem warsztatowym: utrzymania się na "wysokiej" falie dorobku bulwarowej sceny. Wobec "Zamku w Szwecji" nie naprzemy tym razem. Odrzucamy fakt prapremiery w Krakowie (po której teatr rozpoczął urlopy, toteż recenzję ze sztuki pozostawiamy sobie a widom na... otwarcie nowego sezonu we wrześniu).

Warto jednak, na marginesie tych wywodów — zająć się osobą reżysera spektaklu. Jest nim młody wybuchawek krakowskiej Szkoły Teatralnej — obecny reżyser etatowy Teatru Śląskiego im. S. Wyspiańskiego w Katowicach — Jerzy Jaroński.

Krakowska publiczność teatralna spotkała się z tym nazwiskiem w r. 1952, kiedy młodzi absolwenci Szkoły Teatralnej — wystawili w ramach pracy dyplomowej "Apelację Villona". Kazimierza Barnasza w reżyserii Zdzisława Mrożewskiego (grana z początkiem minionego sezonu na scenie Teatru Kameralnego w interesującej inscenizacji i reżyserii Lidii Zamkowskiej). Wówczas rolę "księżki" odgrywał właśnie... Jaroński. Następnie młody aktor wyjechał do Moskwy, gdzie w tamtejszej GITIS, pod kierunkiem Gorczakowa, ucznia i przyjaciela słynnego Konstantego Stanisławskiego oraz Wachtangowa — studiował wydział reżyserii. Po powrocie do kraju, Jaroński sporo reżyserował "w Polsce" — a później związał się z Teatrem Śląskim — i również w bieżącym roku zaprezentował krakowskim teatrom jedno ze swoich przedstawień, podczas gościnnych występów katowickich w Krakowie: "Głupiec i inni" Jerzego Brodzkiego. Spektakl ten przyniósł teatrowi (i reżyserowi) nagrodę na festiwalu we Wrocławiu, zaś w Krakowie zyskał opinię nieprzeciętnego wydarzenia scenicznego.

Jaroński dotąd nie specjalizował się w farsach typu bulwarowego. Ślad też reżyserii "Zamku w Szwecji" postanowił potraktować nieco eksperymentalnie. Pragnął uczynić ze sztuki... "kryminał" z przymiśnięciem oka. Coś w rodzaju pamiętnego filmu "Czerwona oberża" (z Fernandem). Czy mu się powiodło — sprawdzimy wkrótce.

Na razie Jaroński wyruszył do Francji i Anglii na teatralne wojaże. Pozostawia gotowy spektakl po krótkim okresie prób, ale wyrażając nadzieję, że całe zespołu aktorów — który w tak szybkim tempie "zbudował" ów krakowski "Zamek w Szwecji". Żeby przedstawienie było jeszcze bardziej krakowskie, o oprawę scenograficzną postarał się Wojciech Krakowski. No, więc — i prapremiera polska w Krakowie — i krakowska Saganika. Czekajmy tedy do września, krakowianie!

Zuzanna Kosiah

LEKTURA słoneczna i deszczowa

Postać Janusza Korczaka (1878—1942), lekarza, pedagoga, ułanów, wspaniałego pisarza o dzieciach i dla dzieci, poświęca swą książkę Hanna Morikowicz-Olszewska. Gromadzi w niej własne wspomnienia oraz ustne i pismne relacje współczesnych, próbując odtworzyć potężnym żywym i jasną postać działacza społecznego, reformatora wychowania, człowieka, który nade wszystko ukochał dzieci. Pozostał z nimi do końca życia dzieląc z wychowanymi męczeńską śmierć w obozie hitlerowskim w Treblince.

Hanna Morikowicz-Olszewska — Janusz Korczak. "Czytelnik", s. 284, 14 zł.

Dokument z 1502 r. znaleziony niedawno w krakowskim Archiwum Metropolitarnym, rozstrzygnął od wieków trwający spór dwóch miast — Krakowa i Norymbergii — którego przedmiotem było miejsce pochodzenia genialnego rzeźbiarza. W dokumencie tym Wit Stos — tak bo-

wiem poprawnie brzmiało jego nazwisko — określony jest wyraźnie: Vitus sculptor de Horb. Urodził się w Horb, niewielkim miasteczku położonym nad Neckarem w Szwabii.

Szczególny Dettlof — Wit Stos. T. 1—2, "Ossolineum", s. 323+241, 200 zł.

Wrzaski z łaciną przywodziły do Polski mowy Croyera, które przed wieloletni laty stanowiły dla naszych rodaków niedościgniony wzór oratorskiego piękna.

Niewiele zmienił się Polacy. Tak dziś, jak i w dawnych czasach nie skapili sobie jada i napoju, i niechętnie rezygnowali z okazji do wygłoszenia choćby okolicznościowej mowy na temat tak zawsze aktualnych i żywo komentowanych wydarzeń politycznych, czy zdarzeń obyczajowych.

Niestety, zaginęły w narodzie talenty oratorskie, o czym świadczą wydane obecnie "Wybór mów staropolskich", który licznym zainteresowanym czytelnikom "Księgarni Powszechnej" (Rynek Główny 23) uodostępnił "Ossolineum".

Wybór mów staropolskich. Wybrał i opr. Bronisław Nadolski, "Ossolineum", s. 362, 35 zł.

Hermana Brocha, autora słynnego utworu pt. "Śmierć Wergilego", zalicza się obok Prousta, Joyce'a, Kafki i Musil'a do grona reformatorów XX-wiecznej prozy.

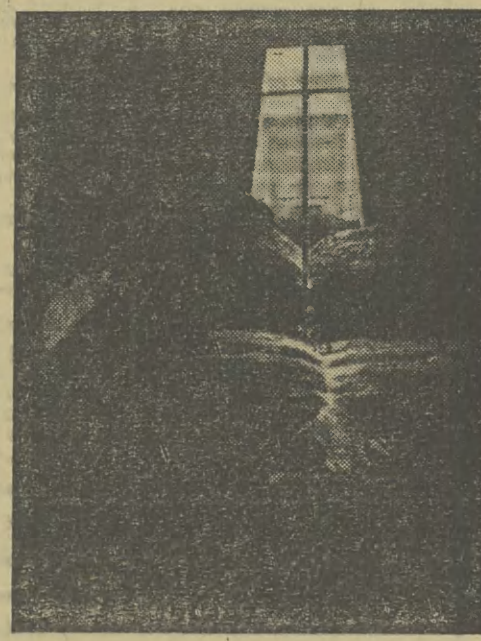
O swoim życiu zwykły mawiał, że "żył i pisał, ot i wszystko", a poza tym...

pasjonowały go rozmaite dziedziny wiedzy, od matematyki, filozofii i filologii po socjologię i psychologię tłum, nie mówiąc już o twórczości literackiej, którą zainteresował się dość późno, i za którą zdobył zasłużone uznanie w świecie. Dlatego też z prawdziwą radością powitałmy nowy tom z popularnej serii "Nike".

Herman Broch — Niemni. Przetłóżyła Wanda Jedlika. "Czytelnik", s. 462, 27 zł.

Wojciech Kawiński ODEJŚCIE

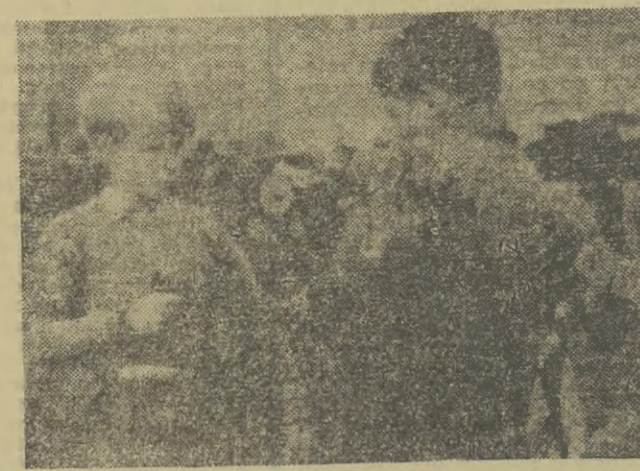
Jest pożegnanie twoich kroków i pusta ręka obok okna i wiotrowanie stołu krzesła nieznosna lampa pies wypchany Od chleba nocy który znalazłem tylko z zapachu i opisu po kwadrat obecności głosu rośnie łodyga pomarszczona wół zieleń — Jak kamienność urwanej głowy widok nagły obok pamięci szczelnie pustej toczy się rozkruszoną ścianą na której oczy pożegnania I krok na drugim cichnie brzegu gdy ślad gorący nas dogania —



Tadeusz Kwiatkowski WAKACYNE FILMY

Tytuł	Dziewczęta w mundurkach
Scenariusz	Franz Hoellering, wg. sztuki Ch. Winslowa
Reżyser	Genz Radvanyi
Produkcja	niemiecko-francuska
Aktorzy	Lilli Palmer, Romy Schneider, Therese Giehse i inne.
Treść	Zefiska pensja w Poczdamie. Panuje surowa dyscyplina. Za surowa jak na młode serca dorastających dziewcząt. Po między przełożoną pensją a przeciwniczką jej rygorów młodą nauczycielką powstaje konflikt na tle przeżyć młodej pensjonariuszki, zakochanej w nauczycielce.
To mi się podobało	Przed wszystkim koncepcja kolorystyczna. Wyrafinowana, subtelna i konsekwentna. Potem rola Lilli Palmer, która wybrała się swoją indywidualnością aktorską, choć trzeba przyznać że film grany jest dobrze i przez inne aktorki.
A to nie:	Sam melodramat traci już dziś myśkę. Intermedia w filmie stanowią motywy z życia służby kuchennej moim zdaniem niepotrzebne i przejawskrawone.
Wnioski	Oto jeszcze jeden przyczynek do niemieckiej psychologii wychowania, która w rezultacie przygotowała obywateli wojny. Film działa bardzo ostrzegawczo nawet dzisiaj, mimo iż pozornie ukazuje historię z dawnych lat.

Tytuł	Tajemniczy rewolwer
Scenariusz	Fred Freilinger
Reżyser	Val Guest
Produkcja	Anglia
Aktorzy	Lizabeth Scott, Nicole Maurey, Steve Cochran, George Cole, Herbert Marshall, Jon Whiteley.
Treść	Bawiący się chłopcy na gruzach zburzonego domu znajdują rewolwer. Pada strzał i jeden z nich zostaje ciężko ranny. Sprawa wypadku ucieka w popioły. Naprawdę szuka go matka, naprzód wchodzi w sprawę Scotland Yard, zainteresowany przede wszystkim pocho-dzeniem broni. Chłopiec kryje się. Tymczasem dochodzi się do poszukiwań prawdziwej sprawcy morderstwa, popełnionego jeszcze w czasie wojny właśnie z tego rewolweru...
To mi się podobało:	Tempo filmu utrzymane od początku do końca.
A to nie:	Ani to kryminał ani dobra sensacja. Zawzięcie dramatyczne nie przekonujące i prymitywne a rozwiązanie jak z powieści Dumasa. Film pod każdym względem słaby.
Wnioski	Anglicy którzy słyną z rzeczowych, umotywowanych psychologicznie i anegdotycznie sensacji tego typu, tym razem pokazali niewyjął. Szkoda na to pieniądze i czas.



„Tajemniczy rewolwer”



„Dziewczęta w mundurkach”

Na wstępie parę słów o tych, co byli pierwsi. Wśród bardzo wielu źródeł signału balet do włoskich maskarad, które stały się popularne w słonecznej Italii w okresie poprzedzającym epokę Odrodzenia. Wtedy to na zakończenie karnawału urządzano huśtawki, sławne zwłaszcza w Nocy. Z biegiem czasu pojawiały się w nich obok postaci ludzkich, poprzekierowanych w najdziwniejsze stroje, również specjalnie trenowane zwierzęta. W roku 1625 Franciszek Caccini zorganizował nawet imponujący balet konny. Potem maskarady odbywały się nie tylko w czasie karnawału, ale przy różnych uroczystościach: turniejach, polowaniach, zabawach i balach dworskich. Okazywały one maskarad stały się nawet... po-grzebne stypy.

KROLEWSKIE ZABAWY

Poza Włochami najmocniejszą bazę miał balet we Francji, gdzie wysiłki sobie największego ordonwika w osobie Ludwika XIV. W roku 1661 13-letni podówczas przybył „król-słońce” wdał osobiste czynny udział w widowisku baletowym wystawionym na dworze francuskim. Tak przy tym zasmakował w sztuce tańca, że zanim ukończył 32 lata wystąpił w 27 baletach. Ludwik XIV tańczył głównie postacie bogów, a raz nawet w baletcie „Triumf Bachusa” kreował postać... złodzieja. Były to takie czasy, kiedy mężczyźni uzupełniali sobie wyłącznie prawo występowania w baletcie. Na dworze francuskim, każdy, kto chciał wejść w krag najbliższych królowi dworzan, kto chciał uzyskać od niego dobrej płatną synkreu — starał się, aby król powierzył mu rolę w jednym ze swoich zespołów tanecznych.

TEORETYCY BALETU W SUTANNACH

Gdy balet na dobre usadził się na dworze francuskim, sięgnęto do teorii. W 1682 roku król założył Akademię Sztuki Baletowej, której też okazało się pierwsze dzieło, poświęcone wyłącznie baletowi. Rzeczą nadzwyczaj ciekawą, jego autorem był mnich, oświeceni Ménétrier. Również autorami innych współczesnych książek o baletcie były osoby duchowne, m. in. Thénault-Arbeu i Mambum.

OD MARYSIENKI

A w Polsce? Już za czasów Władysława IV i Jana Kazimierza prądy francuskie dotarły do Polski. Wtedy to balety „wykonane były przez młodzież szlachecką i rycerską. W jednym z tych baletów naprawdopodobnie był to balet aniołkowy „pojęty Marszyna”, wśród najznakomitszych dworów znajdowała się nie była jaka osobistość. Była nią Francuska, Maria

O początkach baletu

»Po włosku drgają nogami i skaczą«

d'Arquien, późniejsza Marysienska, towarzysząca życia Jana III. Mimo że moda na balet przysłała do nas z Francji — uważano go za „wymyślony” włoski. Świadczy o tym notatka nadwornego muzyka Władysława IV, Adama Jarzemskiego, który stwierdził, że pod koniec spektaklu aktorzy rozmawiali ze sobą, po czym „po włosku drgają nogami i skaczą”.

NIEPRZYSTOJNA PROZERPINA

Pierwszy występ baletu — jakby to można dziś powiedzieć z prawdziwego zdarzenia — miał miejsce w Polsce dopiero w 1727 roku, kiedy to 23 sprawą Augusta II przybyła do Warszawy grupa tancerzy z Dreźnie, wystawiając balet „Prozerpina”. Inauguracyjny występ nie był jednak zbyt fortunny. Socjeta warszawska uznała bowiem owe przedstawienie, a zwłaszcza sposób tańczenia, za nader nieprzyzwoity tak, że na drugie niemal nikt się nie zjawił.

Pierwszym całokształtowym baletem wystawionym w Polsce był balet Missol'skiego, który dano w 1767 roku. Pierwszy natomiast polski afisz teatralny pochodzący z listopada 1765 roku podaje, że w „operach” przy ul. Królewskiej grano „Namiętności” J. Bielawskiego z „Dwoma baletami”.

ZNÓW KROLEWSKI PROTEKTOR

Na miasto ordonwika baletu zastąpił sobie bez wątpienia Stanisław August Poniatowski. Za jego panowania wystawiono w Polsce aż 165 baletów!

Za króla Stanisława nastąpiły w dziejach polskiego baletu dwa niezwykle ważne wydarzenia. Oto w 1789 roku w teatrze łazienkowskim wystawiono został balet „Kleopatra”, do którego kuplety napisał: Adam Naruszewicz i Franciszek Zabłocki. I w tym to właśnie baletcie po raz pierwszy wystąpiła w roli tytułowej tancerka — Polka, panna Sitarska.

PIERWSZA POLSKA PRIMABALERINA

Jak można wnioskować z ówczesnych źródeł, pierwsza polska primabalerina była wychowaną — i to właśnie z drugim najważniejszym wówczas wydarzeniem baletowym — pierwszej polskiej szkoły baletowej, która w drugiej połowie XVIII wieku założył w Grodnie polski król litewski, król Tyzenhauz. Warto odnotować, że pierwsi uczniowie tej szkoły baletowej rekrutowali się z dzieci chłopich.

Tak wyglądała w skrócie początki polskiego baletu. Potem w jego historii następuje dalsze przerwy, a następnie, bardziej interesująca wzmianka o wydarzeniu baletowym pochodzą z roku 1803, kiedy to baletmistrz Le Doux wystawił balet „Koniczyna”.

Opracował
BOGDAN KUJAWA



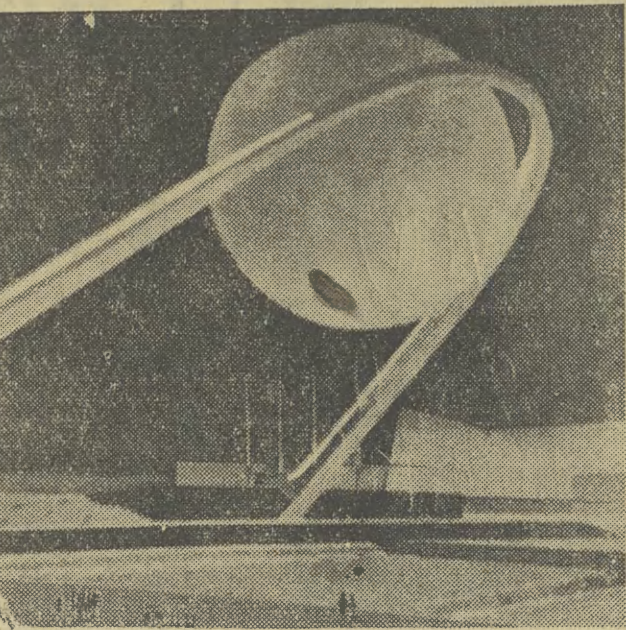
Na razie wiadomo jeszcze niewiele, prawie nic. Pewna jest tylko data, miejsce akcji i hasło. Reszta należy z tych 3 skromnych danych wyprowadzić, wymyślić, opracować i wykonać. Co prawda jest jeszcze sporo czasu, ale wiadomo, że nie leci tak szybko jak czas. A roboty — huk!

Przystępując do opracowania projektów konkursowych, członkowie architektki ZSRR w Moskwie rozpoczynają się kolejną wystawą światową, pod hasłem „Pokój i postęp”. Moskiewska wystawa pobiła wszystkie dotychczasowe poziomy, rozmachem, wielkością. Od poprzednich różni się ma w swej istocie, tak jak różni się słowo „socjalizm” od słowa „kapitalizm”. Z tymi wiadomościami zasiadli do desek projektowych.

Ostatnio opublikowano już plany ponad 30 zespołów uczestniczących w konkursie. Choć wybór nie został jeszcze dokonany, warto zaznajomić się z pracami, choćby ze względu na niesłychaną różnorodność pomysłów. Są wśród nich niezwykle ciekawe lub szablonowe, są realne i mniej realne. Każdy jednak jest inny.

Moskwa 1967

WIELKI KONKURS



Oto pokrótce ich opis:

Projekt, którego generalnym założeniem jest wydobycie naturalnego tła przyrody. Wodne ka-

zakończeniu wystawy mogłyby pozostać jako stałe miejsce ekspozycji, a przyroda wewnątrz pierścienia nakryta przezroczystym dachem stałaby się później wielkim ogrodem zimowym dla moskwičan.

Dokola radzieckiego pierścienia — ekspozycje innych krajów. U wejścia na wystawę — plac popokojowy i postępu otoczony pawilonami międzynarodowymi. Pomnik-symbol: cząsteczka krwi, wyrażająca ideę życia. Rozwiązanie bardzo śmiałe, obchodzi jednak bokiem główne hasło wystawy. Ponadto niezwykle kosztowne.

Wykładowcy i studenci moskiewskiego Instytutu Architektury oparli swoje założenia na dwu liniach równoległych magistrali. Przez pawilon wejściowy i luk triumfalny droga wiedzie na plac centralny: Forum Pokoju łączące obie magistrali. Marmurowe płyty, pola róż, białe i czerwone. Wzdłuż pawilonu tonące w zieleni. Po jednej stronie ZSRR, Chiny, Czechosłowacja, Polska — po drugiej Anglia, Francja, USA. Na środku forum przezroczysta monumentalna bryła Pałacu Pokoju, przypominająca latarnię morską w nocy, symbol sterowy niż paryskiej wystawy — wieża Eiffila czy brukselskie Atomium. Jest to jeden z najciekawszych zgłoszonych projektów.

Jeszcze raz Forum Pokoju, tym razem w wykonaniu młodych architektów z Moskwą. Oczekuje się, że w pierwszym planie jezioro, a na wyspie piony — wież, „rakietowy” znicz — symbol postępu. Białe gołęb na ludzkiej dłoni u stóp — symbol pokoju. Wybiegające z forum pawilony państw socjalistycznych. Zasadniczy mankament projektu:

plac stanowiący odcinek magistrali z trawą swój odpowiedni charakter.

Najmilsze rozwiązanie architektoniczne: całość wystawy ujęta jako ogromny, okrągły stół narodów, pierścieniowa estakada na betonowych podporach. Wokół estakady parki, restauracje, kawiarnie. Pawilon radziecki — specjalna konstrukcja wisząca wychodzi nieco ku środkowi „stołu”. Jest okrągły, ma dach wklęsły, zwierciadlany, tworzący gigantyczny radioteleskop. W środku „sferorama” — superkino na 15 tys. widzów.

Bardzo efektowne ale... dlaczego właściwie autorzy „odciągają” całą wystawę w powietrze na wysokości wielopiętrowego gmachu?

Dwa warianty projektu Ekspozycyjnego Instytutu Planowania. Pierwszy — najfantastyczniejszy, drugi — najbardziej realny.

300-metrowy okrągły plac z dużą taflą wody pośrodku jak dno amfiteatru opuszczonego w głąb. Nad placem na elipsie orbity 180 metrowa blyszcząca kula ze stali i aluminium. Wokół duża kompozycja pawilonów. I drugi plac centralny od którego po spirali „rozkręca się” cała wystawa. Ekspozycja radziecka bardzo bogata zdobiona, w punkcie wejściowym wystawy.

Tyle na razie wiadomo o projektach. Czy któryś z nich zostanie przyjęty w całości czy też nastąpi kompilacja elementów jeszcze nie wiadomo. Pewne jest tylko, że prace nad wszechświatową wystawą moskiewską nabrały już dużego rozmachu. (20)

Do kogo ta mowa?

To rzecz dowiedziona, że psu najczęściej się nie hyje, piątkowi prohibicja, a londyńskiemu BBC... komunizm. Takie sny męczą w nocy i odbierają jasność spojrzenia w dzień.

Wyjaśnia to w jakimś przynajmniej stopniu składowe podchwycenie przez BBC wypowiedzi konserwatywnego dziennika „Yorkshire Post”, mozołnie dowodzącego, że serdeczne przyjęcie zgłoszone przez Anglików radzieckiemu kosmonautce Gagarinowi nie świadczy o prokomunistycznych sympatiach synów Albionu. „Niewątpliwie londyńczycy umieścili go w swoim sercu dla niego samego... Tym brytyjski lubi entuzjastycznie się umiędzynosić...”

Cały ten wywód BBC wykorzystano w kolejnej audycji w języku polskim.

Kogo jednak chce „Yorkshire Post”, a za nim BBC o tym przekonać? Czyli — do kogo ta mowa?

Czyżby opinię społeczną w Anglii? Chyba nie. Przecież angielscy panowie i panie Smith, którzy tak o wacynie przyjmowali Gagarina, sami najlepiej wiedzą, jakie to uczucia przyniosły im na trasie przejazdu radzieckiego gościa. Na pewno nie muszą przeczytać o tym dopiero na szacownych stronach „Yorkshire Post”.

Królowa angielska, która podejmowała majora Gagarina śniadaniem, też chyba nie wchodzi tu w rachubę. Ją nie sposób podejrzewać o prokomunistyczne sympatie.

A więc może chodzi o przekonanie politycznych partnerów Wielkiej Brytanii o tym, że jest ona nieśkożona bakcyliem komunizmu? Ale to pytanie z cyklu niebezpiecznych. Oznaczałoby to bowiem, że polityczni partnerzy i kontrahenci Wielkiej Brytanii są skłonni podejrzewać ją o prokomunistyczne sympatie czy słabości. Fe, Oto, do jakich absurdów prowadzi podobna dociekliwość.

Jeśli chodzi o powielenie przez BBC po polsku wywodu konserwatywnego dziennika, to cel tego staje się jeszcze bardziej niezrozumiały. BBC naprawdę nie musi usprawiedliwiać Anglików serdecznie witających Gagarina, nie musi

uspokajać Polaków co do wydźwięku okrzyków tożsamości nad Tamizą na cześć radzieckiego kosmonauty. Sami gościli go właśnie nad Wisłą.

A może konserwatyści z „Yorkshire Post” i ich koledzy z BBC pragną uspokoić o prostu... samych siebie? Swoją własną struch przed komunizmem.

KARO



Najkrócej o sprawach nienajważniejszych

Szarmancki unik

Wielbiciele Brigitte Bardot żywią głęboką urazę do francuskiego ministra poczty, iż w serialu znaczków z podobiznami aktorów nie znalazła się podobizna BB. Minister odpowiedział: „Czekam, aż będzie możliwość wypuszczania znaczków trójwymiarowych”.

Kosmiczne problemy

Prawny amerykański łamią sobie głowy nad zagadnieniami prawnymi dotyczącymi przestrzeni kosmicznej. Oto jeden z problemów: Jeśli w Kosmosie zamordowany by został człowiek — kto jest powołany do tego, aby go ukarać?

Znaczenie praktyczne

„Ordery umożliwiające odróżnienie kelnerów od polityków” (Erich Mende, przewodniczący zachodniemieckiej Wolnej Partii Niemieckiej — FDP).

Subtelni poddani

„Traktujcie, na litość bożą, parę królewską jako inteligentnych ludzi” — skrytykowała ostatnio prasa londyńska władzę kolejową w miasteczku szkockim, Stirling. W związku z przejazdem królowej Elżbiety i króla Filipa zawiadowca stacji kazal usunąć z peronów nie tylko afisze reklamowe, ale także powszechnie znane tabliczki „dla mężczyzn” i „dla kobiet”.

Aż tak źle?

Królowej Holandii, Juliannie, przyznano ostatnio 60-procentową podwyżkę jej funduszy prywatnych. Motywacja tego kroku podana do publicznej wiadomości: rosnące koszty utrzymania.

MATER ET MAGISTRA

(Korespondencja z Rzymu)

Dobiegły końca prace nad ostatecznym wykonaniem tekstu nowej encykliki „społecznej” papieża Jana XXIII, która zdaniem obserwatorów watykańskich ma stanowić próbę modernizacji nauki Kościoła w sprawach społecznych zawartych w poprzednich dwóch encyklikach: „Reverentiam” — Leona XIII i „Quadragesimo anno” — Piusa XI. Encyklika nosi tytuł: „Mater et Magistra” i stanowi najdłuższy dokument opublikowany kiedykolwiek przez Stolicę Apostolską. Nie ulega

wątpliwości, że ma on stworzyć podstawę ideologiczną i doktrynalną dla soboru powszechnego, który odbędzie się w pierwszej połowie 1962 roku w Rzymie.

Dokument powtarza w skrócie wszystkie dotychczasowe solidarystyczne koncepcje watykańskie znane z „Reverentiam” i „Quadragesimo anno”. Charakterystyczne, że — jak wynika z lektury odpowiednich fragmentów encykliki — Kościół nadal uważa korporacjonalizm, a więc koncepcję państwa zblizona do ustroju Wioch faszystowskich, za najlepszą formę organizacji politycznej społeczeństwa. Kościół stoi niezmiennie na stanowisku obrony własności prywatnej środków produkcji.

W kluczowej sprawie stosunku do własności środków produkcji nowa encyklika nie przynosi żadnych zmian. I oczywiście nie nowego w argumentacji, która zupełnie abstrahuje od historii, a przede wszystkim od aktualnej rzeczywistości.

Trzecia część encykliki Jana XXIII jest niewątpliwie najbardziej oryginalna. Omawia ona bowiem doktrynę społeczną Kościoła w zastosowaniu do współczesnego rolnictwa kapitalistycznego i krajów wyzwolonych spod kolonializmu.

Licząc się z nastrojami katolickiej ludności wiejskiej, zwłaszcza takich krajów, jak Włochy czy Francja, papież bierze w obronę drobną własność rolną w krajach kapitalistycznych, występuje przeciwko „ucieczce ze wsi do miast”. Pominięto tutaj jednak całkowicie genozę społeczno-gospodarczą kryzysu rolnego w świecie kapitalistycznym, to jest zaoferowane, w znacznym stopniu jeszcze feudalne stosunki społeczno-ekonomiczne wsi w wielu krajach kapitalistycznych.

Podrozdział encykliki poświęcony krajowi systemu kolonialnego jest sam dla siebie charakterystycznym dokumentem naszych czasów. Jie

znajdziemy tutaj wprawdzie ani słowa o potężnym ruchu rewolucyjnym narodowo-wyzwoleńcym, który zadał śmiertelny cios światowemu kolonializmowi. Niemniej encyklika wypowiada się za „emancypacją polityczną” ludów kolonialnych i postuluje w duchu typowym dla koncepcji solidarystycznych swoistą filantropię „krajów bogatych”, które „z czystej miłości chrześcijańskiej” winny rzekomo pomagać krajom zaoferowanym w rozwoju.

Pomijając kwestię jakiegokolwiek przydatności tej stawki na miłosierdzie, którego żywych ilustracji aż nadto wiele dostarczają kraje kolonialne, przypomnijmy tylko, iż to właśnie Kościół przez wieki całe był ostoją kolonializmu w ogóle. Jeśli więc w nowej encyklice znajdziemy akceptację tego, co nazwane zostało „emancypacją polityczną” ludów kolonialnych”, to jest to oczywistym dowodem nieodwracalnej klęski kolonializmu, nie zaś jakiejś sympatii Kościoła dla ciemionych narodów.

W czwartym, końcowym rozdziale encykliki znajdujemy rozważania natury ogólnofilozoficznej. Dotyczą one przede wszystkim „ideologii niepełnych i biednych”, które istnienie religii przypisują „sentymencie lub fantazji” względnie „warunkom historycznym”. Jest to, nawiasem mówiąc, jedyne bezpośrednie nawiązanie do teorii materialistycznych, zawarte w nowej encyklice.

Potwierdzając raz jeszcze swoje krańcowo zachowawcze stanowisko w sprawie prywatnej własności środków produkcji, czynnik watykański nie obawia przed zbyt ostrym konfliktem z rzeczywistością i opiniami milionów wierzących nie mógł już pozwolić sobie na otwarte autorytatywne potępienie wprost w nowej encyklice idei sprawiedliwości społecznej, jak to było możliwe jeszcze 70 lat temu za Leona XIII czy 30 lat temu za Piusa XI. To przemilczenie jest ogromnie wymowne i stanowi charakterystyczny wykładnik zaszytych na świecie zmian i nieodwracalności procesów historycznych.

IGNACY KRASICKI

OCZYWIDNIE mówią TU I TAM?



EGIPT W MODZIE

Rysownicy „budują” swoje modele w kształcie piramid

Na otwarciu nowej placówki handlowej Związku Radzieckiego w Londynie, ukazali się minister handlu Reginald Maudling w towarzystwie żony i 4-letniego synka. To „rodzinne” wystąpienie ministra z oficjalnej okazji, „Daily Mail” wyłumażył następująco: „Nie jest łatwo być ministrem handlu. Jeszcze trudniej znaleźć piastunkę dla dziecka”.

Hubert Eaton jest najstarszym i najmłodszym w Ameryce przedsiębiorcą pogrzebowym. Jego dziełem jest cmentarz w Hollywood, opisany z takim wdziękiem przez Evelyn Waugh’a w powieści, której fragmenty poznaliśmy za pośrednictwem „Przekroju”. Eaton nie zaprzestaje wytyk, by swe przedsiębiorstwo doprowadzić do jeszcze większej świetności. Obecnie podróżuje po Europie, zakupując historyczne i cen oryginalniejsze dzieła sztuki cmentarnej.

Zona amerykańskiego ministra obrony, pani Margaret McNamara, stosuje się do najbardziej wyszukanych pomysłów mody. Ostatnio na jednym z przyjęć w Waszyngtonie wystąpiła z torebką z przezroczystego plastiku, w której mody zaprowadzone przez Jayne Mansfield. Widać było nie tylko puderniczkę i inne narzędzia kosmetyczne, ale także... żywą, białą mysz.

Francuscy jubilerzy, fryzjerzy, właściciele domów modnej i producenti szampa sfinansowali w Paryżu „bal debutantek”. Jaki odbył się w salach Wersalu. 300 debutantek, które ukończyły 15 lat, zjechały z całej Francji i z zagranicy. Reprezentowana była najwyższa szlachetność i arystokracja, wśród nich także córka króla szwedzkiego, Christina Bernadotte. Organizatorzy balu nie zradzili, o ile bal ten przyczynił się do zwiększenia obrotów w ich interesach.

Reportaż z Kairu i Nowego Jorku

KANIKUŁA



Czy położyłeś się kiedyś do wanny, w której temperatura wody wynosi 44 stopnie? Byłbyś czerwony jak rak. A teraz wyobraź sobie, że w ciągu dnia w Kairze panuje teraz temperatura od 40 do 45 stopni w cieniu, a w słońcu nawet o 7 stopni więcej. Miasto nad Nilem przeżywa największą falę upałów od 23 lat. W wielu częściach miasta zabrakło już wody, napoje sprzedawane są po paskarskich cenach, wielu ludzi zmarło na porażenie słoneczne.

Jeśli w Kairze jest tak gorąco, jak obecnie — na szczęście zdarza się to rzadko — na ulicach miasta rozgrywają się dziwne rzeczy. Po ulicach krąży polewaczki i samochody rozwożące napoje chłodzące. Woda, którą zlewa się rozpalony asfalt, wyparowuje w sekundę. Podobnie dzieje się z napojami. Zanim samochód z flaszkami dotarł do miejsca przeznaczenia, wszystko rozprzeczano po drodze po paskarskich cenach. Musiano dla ochrony postawić na każdym samochodzie po dwóch policjantów. A wokół kiosków z napojami dochodził nadal do bójek, w których zdarzały się już ofiary śmiertelne.

W czasie tej kanikuły dzieją się niezwykłe rzeczy. Jednemu z przechodniów na ulicy zapala się nagle spodnie. To pudełko zapalek wybuchło w kieszeni. Kto zna jakość egipskich zapalek, nie będzie się temu dziwił. Pewna kobieta, która spała w nocy na balkonie, spadła na ulicę i odniosła poważne kontuzje. Potem opowiadała, że we śnie próbowała skoczyć do basenu kapelowego.

Wielkie kina w Kairze są przepełnione, ponieważ posiadają urządzenia klimatyzacyjne. Są rodziny, które wykupują bilety na trzy nożne seanse i wraz z dziećmi okupują fotele kinowe. Kto przetrzyma dzień, pocąc się i ledwo dysząc, wieczór zlewa dach swego domu wodą. Potem kładzie się do wanny wypełnionej wodą. O ile oczywiście jest woda. I o ile tych praktyk nie podpatrzy policjant, bo ze względu na konieczność oszczędności wody wodociągowej, takie luksusy są surowo wzbronione.

W Nowym Jorku kanikuła osłabła w swym najwyższym natężeniu 43 stopnie ciepła w cieniu, przy 80-procentowej wilgotności powietrza. Katastrofa? Jeszcze większa katastrofa okazała się w tym czasie przerwanie na 4 godziny dostawy prądu. Także z powodu kanikuły. Kto żył włączal urządzenia klimatyzacyjne, wentylatory i lodówki. Wiele z nich kupiono na raty, za ostatnie groziło właśnie z powodu upałów. Elektrownia nowojorska nie dorosła do tak nadmiernych wymagań. Krótkie spieście, wyłączone prąd dla całego miasta.

To było najstraszniejsze, właśnie w najgorętszym dniu lata. Nie już nie pomagały urządzenia klimatyzacyjne, ani wentylatory. Napoje w lodówkach utraciły swą orzeźwiającą temperaturę. Krótkie spieście w Nowym Jorku miało jednak także znacznie tragiczniejsze następstwa dla mieszkańców obłężonego miasta. Wiele operacji w szpitalach zostało przerwanych, sztuczne płuca przestały pracować, zapasy krwi do transfuzji w lodówkach utraciły swą wartość. Życie ludzkie zawisło na włosku. W drapieżnym chmur stanęły windy między piętrami. Klakl wypełnione ludźmi stały się wkrótce miejscem tortur dla duszących się z braku powietrza. Nie o wiele lepiej przedstawiał się los pasażerów kolejek podziemnych.

A dostawa prądu urwała się właśnie w momencie, gdy w godzinach popołudniowych wszyscy pracujący wracali do domu. Wagon kolejki wypchane były jak puszką sardynek. Na ulicach zapanował chaos, gdyż nagle przestali świecić sygnali, regulujące automatycznie ruch. Po czterech godzinach uszkodzenie w elektrowni zostało usunięte. Radio znowu zaczęło działać, podając komunikaty o wynikach braku prądu. Pociągami słuchaczy, że w czasie katastrofalnych godzin nie zdarzyło się więcej wypadków ulicznych i wiam, jak normalnie o tej porze. Chociaż w unieruchomionych windach i wagonach kolejki podziemnej wielu ludzi zemlało, nigdzie nie było paniki. W szpitalach kontynuowano rozpoczęte operacje przy świetle kieszonkowych latarek, a sztuczne płuca poruszane były korbami przez pielęgniarki. Nowojorczanie pomagali sobie nawzajem z gotowością, do której nie przywykli.

Wystarczy jeden przykład. W godzinach między piątą a szóstą po południu, gdy wszyscy opuszczają pracę, na dworcach kolejki podziemnej rozgrywały się dantejskie sceny. Przy drzwiach walczyły się o miejsce w wagonie lokami, pięściami, idąc w ruch teatralnie wypchane aktami i torby z zakupami. Każdy się wrogiem, który usiłuje wyprowadzić drugiego. Nawet jednak w godzinach mniejszego ruchu, kolejka podziemna jest miejscem walk, tym razem o miejsce siedzące. Idąc w ruch parasole, czy zwinięte w rulon gazety. Jeśli ktoś w porwie dżentelmeństwa próbował ustąpić zdobytego miejsca np. starszej pani czy ładnemu kociakowi, spotka się z ogólnym potępieniem, ba nawet z zarzutem, że w tak niewybredny sposób próbuje zaczepić kobietę. Potrzeba było dopiero katastrofy, jaką stał się brak prądu, by obudziły się w mieszkańcach N. Jorku uczucia ludzkie. Jeśli oczywiście to, co głosiło radio, odpowiada prawdzie.

MODA

Tym razem: mężczyźni — jak kwiaty...

MODA



barw tym różni się od starych poprzedników, że jest jednocześnie tania, gdyż stosuje tkaniny dla wszystkich dostępne.

Kolorowa koszula, wypuszczona na spodnie — barwne wzorki z drelchu, popeliny, rysu — zastąpiły z powodzeniem tradycyjne marynarki. A i te daleko odbiegają od starych pierwowzorów — zapinane wysoko na trzy guziki, proste i bez wcięcia szyi się często (jesli chodzi o marynarki codzienne) z welwetu, czy przerabianych fantazyjnie byle kraciastych tkanin.

Do wszystkich tych barwnych koszul, wdzianek marynarek nosi się wąskie spodnie z jednobarwnego drelchu, czy barwianego gabardyny.

Modne stały się również całe ubrania (wdzianko i spodnie) z bawełny, albo sztywnego włókna — w drowną, ciemną kratkę, lub w „stonowane” paski.

Ponieważ letnie spodnie nosi się również bez marynarki, z koszulą wpuśczone do środka — wymagają one estetycznego wykończenia górnej części — oraz paska. Ponieważ paski skórzane są niemożliwe, a spodnie muszą być mocno osadzone w tali i na biodrach — projektanci stosują wiele nowych rozwiązań (jak np. „wkładki elastyczne” na bokach).

Radykalny przełom nastąpił w męskim, letnim obuwiu. Nosi się sandały (do nich barwne, krótkie skarpetki, nogi boso tylko nad mo-

razem, a i to nie o każdej porze dnia!) lekkie obuwie czółenkowe czyli „pumpsy” (mniej obecnie modne), lub półbuty z zamszu, skóry gładkiej, czy dziurkowanej. W takim letnim stroju mężczyzna wygląda b. sportowo, młodo i... pociągająco. Ważne, proszę panów!

POGAWĘDKI
WCZASOWE
I NIE TYLKO

W jednym z autobusów zobaczyłam ostatnio napis tak anachroniczny i szkodliwy, że postanowiłam zaprotestować. Wydrukowano tam czarno na białym niepojęte wezwanie „ustęp miejsca starszemu”.

MASZ
LYSINE?

W ogóle ludzie nie mają żadnego szacunku dla dziecka. Jechałam niedawno sypialnym wagonem i znów musiałam się obrazić. Bo prosił o wywołanie kłosa swego Jurka i Anię na partowy łóżko, a tu wchodzi wiekowa jej młodość i upiera się, że to jej miejsce. Więc jak to — ja mam z dziećmi pięć lat, a ona spokojnie siedzi dole. Szczęśliwie z pomocą przyszła mi pewna pani, która też była w przedziale ze sporą dziewczynką. Powiedziałam jej co myśli o takim nieobyczajnym stanowisku. O tym, jak źle wychowana była ta osoba świadczyły także jej słowa: „Nie ma tu miejsca dla dzieci”.

W domu wczasowym, też musiałam trochę wujować z sąsiadami. Mieli pretensje, że zamiast po ogrodzie dzieci biegały po korytarzach i krzyczą... A dlaczego nie mają krzyczeć? Przecież każdy wie, że od tego płuć się wzmocniają. Czy dlatego, że ktoś ma przeważliwie uszy, moje dzieci mają być chlerlawe? Jedną pani powiedziała, że przyjechała na wczasy, żeby wypocząć, a hałasują ją męczą. Nie wiem po czym ma wypocząć skoro nie ma dzieci. Dzielne pretensje! I do tego, co rano, gdy była ciepła woda, zajmowała kąpielnię, jakby nie wiedziała, że przede wszystkim moje dzieci muszą być umyte!

W ogóle uważam, że trzeba rozpocząć jakąś szeroką akcję wyjaśniania. Do niedawna w naszej spółdzielni eksperymenty kazali dziećmi stać w kolejkach. Oburzające. Idąc do szkoły chcieli sobie kupić cukierka i przez to nie raz się spóźniali, bo akurat wtedy ludzie musieli kupować chleb, kartofle, masło. Jakby o innej porze nie mogli załatwić tych sprawunków. — Więc posyłamy w kilka matek do kierowniczki i zapo-

Savoirre Vivre
NA URLOPIE

stanów się po prostu czy chciałbyś spędzić urlop z takim wrzaskliwym bękartem.

Nie chwał się swoim powodzeniem, porywczą życiową, pieniężną, lub sukcesami. Sam sobie zrobisz na złość. Skąd bowiem możesz wiedzieć, że słuchacz nie wymyśli czegoś lepszego?

Nie musisz zachwycać się wszystkimi wokół dziełmi. W końcu nawet matki mogą zrozumieć, że cały rok ciężko pracowałeś i jesteś na urlopie.

Zanim powiesz: „Za jakie grzechy ja tu przyjechałem!” — dobrze sobie przypomnij.

Nie mów, że pada deszcz, jeśli nie ma szans, by inni mniemali, że świeci słońce.

Wszystko Cię denerwuje? Sukces! Odtąd dla innych Ty jesteś wszystkim.

Jeśli przyjechałeś z żoną — daj to sobie do zrozumienia.

Nie martw się, że powyższe rady mogą być spóźnione. Skoro Polak mądry jest dopiero po szkole — niech nim chociaż będzie.

DWA ŁYKI
znaczkowej
EGZOTYKI!

● Znany kibicom sportowym węgierski klub „Vasas” obchodził będzie w tym roku 50-lecie swego istnienia. W związku z tym pocztą Węgier wprowadził do obiegu 4 znaczki o tematyce sportowej.

● Postać „ojca stomatologii” Pierre Foucharda (1678 — 1761) autora dzieła „Le Chirurgien — dentiste” (Paryż 1728, 2 tomy) widnieje na znaczku francuskim wydanym w 200-setną rocznicę jego śmierci. Inny z nowych znaczków Francji przedstawia słynne udróżkowanie i miejscowości turystyczne Le Mont — Dore.

● Mongolia upamiętnia podróż kosmiczną Gagarina wydaniem 4 znaczków. Drukowano je w Budapeszcie.

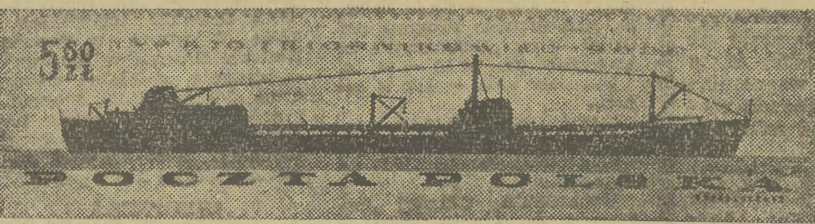
● Surinam uczcił obu kosmonautów Gagarina i Sheparida. Podobna Gagarina widnieje na znaczku lotniskowym wartości 15 c. Amerykanina na znaczku 20 c.

● Znaczek propagujący... hodowlę bydła przygotowała Australia. Przedstawia on konnego pastucha zaganiającego stado bydła.

● Poczta Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej wydała oryginalną serię sportową, poświęconą najpopularniejszym w tym kraju dyscyplinom sportowym.

● W Republice Kongo (była kolonia francuska) ukazała się seria 6 znaczków, na których widnieją egzotyczne gatunki ryb. Natomiast 3 nowe znaczki lotnicze ukazują florę nowej republiki.

● Ciekawą serię sportową (5 znaczków) przygotowuje Senegal. Znajdą się na nich rysunki walk zapasniczych krajowców, wyścigi pirogów i inne. (zg)



Znaczek z serii „Polski przemysł okrętowy”.

Stefan Szabo

Tłum. Jerzy Machlowski

Zagraniczny gość

Gdy dowiedzieliśmy się, że przyjeżdża do nas gość z zagranicy, wielka radość zapanowała w całej fabryce. Dyrektor powołał specjalną komisję składającą się z 10 pracowników.

— Ktośdy — powiedział, — spotkał nas zaszczepił nie było jaki. Zagraniczny gość, to nie Stasio czy Józek. To jest ktoś! Popatrz na nas okiem cudzoziemca i według tego, co u nas zobaczy — osądź cały kraj! Musimy udowodnić, że jesteśmy kulturalnym, gościnnym krajem...

Potem każdy otrzymał zadanie. Rozpoczął się nerwowy okres przygotowań. Sekretarz wyjechał służbowo po zakup narodowych przysmaków. Przewodniczący grupy młodzieżowej rozpoczął studia nad specjalnym układem tanecznym, a kierownik ochrony fabrycznej sam stanął na czele kapeli. Piętnastu ludzi, przewidzianych do bezpośredniej obsługi uroczystości, kształciła na specjalnym kursie — kasjerka. Nasz nieoceniony główny księgowy zgłosił się do dyrektora. Ten przeprowadził ostatnie korekty w swojej powitalnej mowie. Zna poprawiała mu krawiat.

W końcu wybiła uroczysta godzina. We wspaniale udekorowanej świetlicy siedzieli, za ugnajkami się stolami przeszło 200 osób. Członkowie grupy młodzieżowej tworzyli szpaler od wejściowej bramy — aż do dyrektora. Ten przeprowadził ostatnie korekty w swojej powitalnej mowie. Zna poprawiała mu krawiat.

Dyrektor wszedł na podium i w podniosłym tonie przedstawił sytuację międzynarodową. Gdy skończył,

NOWELA
CZESKA

(a minęło już pół godziny) przemawiali po nim przedstawiciele poszczególnych organizacji masowych, oraz kierownicy działów. Potem udzielono głosu zagranicznemu gościowi. Cichym, ledwie słyszalnym głosem powiedział jedno zdanie i... zszedł z podium.

— Nasz szanowny gość — wyjaśnił przytomnie tłumacz — bardzo dziękuje za powitanie.

To była radość! Potężne brawa rozbrzmiały w sali, a kapela zagrała tuż z. Dyrektor przedstawił gościowi swoją żonę, pięcioro dzieci i przeszło 200 osób zebranych na sali.

Wreszcie rzuceno się do stołów. Każdy walczył niezwykle gorliwie o swoje miejsce. Gdy przekonano się, że zagraniczny gość nie ma gdzie siedzieć — przyniesiono dodatkowy stół i ławkę. Potem zaczął się bal: szofer grał na flecie gościowi wprost do ucha, zaś strażnik dał mu przyjacielskiego klapsa, po którym tamten omal nie upadł...

Wino było dobre, śliwówka wyborna. Potrawy tłuste i smaczne. Pito i jedzono do późnej nocy.

Nasz kochany gość znikł już dawno. Ale nikt się tym nie przejmował. Cudzoziemcy odznaczają się bowiem słabą konstytucją fizyczną...

Czego nie mogliśmy zjeść i wypić, wzięliśmy do domu. Nic bowiem nie powinno się zmarnować! Przy pożegnaniu, dyrektor dziękował nam za wykonanie poszczególnych zadań.

— To bardzo sympatyczny człowiek, ten nasz kochany gość — zauważył. — Szkoda, że absolutnie nie a nic nie jadł.

— Nie mógł. — wyjaśnił tłumacz. — Ma bowiem ścisłą dietę ze względu na chory żołądek.

I wszyscy obecni, a było ich przeszło dwustu serdecznie żalowali zagranicznego gościa.

KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 1. dawny ubiór kobiecy na głowę, rodzaj kapturka, 8. wierszowana zagadka, 12. gaz o charakterystycznym ostrym zapachu, stosowany do otrzymywania sztucznego lodu, 13. mechaniczna część strzelby, 14. konkurent rubla, 15. „dom” zwierząt gospodarskich, 16. przystówek, 18. okres dziejowy, 19. sztywna bawełniana tkanina z rodzaju tiulu, 25. przedek chodnika w kopalni, 26. naczelnik najbliższego okręgu administracyjnego we Francji, 28. siedziba powiatu w woj. olsztyńskim, 31. tytuł znanej książki Poli Gojawiczyńskiej, 32. nie ma róż bez niego, 34. rosną w nim kwiatki, 35. człowiek w sędziwym wieku, 36. rynek w mieście starogreckim.

PIONOWO: 1. węgierski mąż stanu, 2. starogreckie bóstwo, 3. prawidłowa nazwa choroby Helnego-Medina, 4. rzeka uchodząca do Zalewu Szczecińskiego, 5. czarne sukno żalobne, 6. deska narciarska, 7. archipelag na Atlantyku należący do Portugalii, 8. rwaś, awantura, 9. „kococham” w języku mariwim, 10. przykrycie na konia, 11. jezioro w Szwecji, 17. rekwizyt wojskowy, 18. litera w alfabecie greckim, 20. pospolity środek lokomocji, 21. każdy z jedenastki piłkarskiej, 22. znany postępowy pisarz brazylijski, autor powieści „Bezkrzesne ziemi”, 23. awantura, kłótnia, chryja, 24. rodzaj ogrodzenia, 27. środek stosowany przy narkotykach, 28. ktoś nieznany, 29. imię z elementarza, 30. może być 10 pionowo, 31. spływa wiosną po rzecze, 32. trąbka myśliwska.

Rozwiązania prosimy nadsyłać pod adresem redakcji do dnia 7. VIII br. (decyduje data stempla pocztowego) z dopiskiem na kopercie „Krzyżówka z nr 178”. Wśród autorów bezbłędnych odpowiedzi redakcja rozlosuje nagrody w postaci 10 WARTOŚCIOWYCH KSIĄŻEK.

ROZWIĄZANIE „KRZYŻÓWKI” Z NR 166
(15/16. VII. 1961 r.)

POZIOMO: 1. apotema, 7. Upa, 10. palindrom, 11. awatara, 13. Ola, 14. ona, 15. Aden, 16. ORS (Obsługa Ratalnej Sprzedaży), 18. szc, 20. alit, 21. poza, 22. udo, 24. ono, 25. Alabama, 28. laserunek, 29. Ela, 30. amaran.

PIONOWO: 1. Aga, 2. OPA (Organizacja Państw Amerykańskich), 3. ralo, 4. elana, 5. Miraculum, 6. ana, 7. uroda, 8. Polelulum, 9. amant, 12. weronil, 16. Opole, 17. szosa, 19. Zdana, 23. ober, 25. sra, 26. Aka, 27. akt.

NAGRODY WYLOSOWALI

Za prawidłowe rozwiązanie zadań z nr 166 z dnia 15/16 VII. 1961 r. nagrody książkowe otrzymują: Pasternak Józef, Wadowice, ul. Obr. Stalingradu 68, Zapiór Halina, Kraków, ul. Koletek 6, Gawlak Władysław, Barcice 150, poczta Barcice, pow. Nowy Sącz, Korol Roman, Kraków, ul. Brzozowa 17/16, Piłowski Alojzy, Nowy Sącz, Grodzka 2, Apteka, Szeleńka Franciszek, Kraków 35, Piaski Wielkie 295, Frys Mięcisław, Nowy Sącz, ul. Manifestu Lipcowego 20, Górecka Krystyna, Kraków, ul. Kr. Jadwigi 203, Szypluła Krystyna, Tarnowski Góry, ul. Pstrowskiego 5, Zając Adolf, Tarnów, ul. Szpitalna, blok nr 8/16.

NAGRODY WYSYŁAMY POCZTĄ.

FABRYKA SUPERTOMASYN
„BONARKA”
w Krakowie, ul. Puzkarska 9
OGŁASZA WPISY
NA ROK SZKOLNY 1961/62

na wyuczenie zawodu o specjalności:
SLUSARZ remontowo-maszynowy oraz
APARATOWY przemysłu chemicznego.
Nauka trwa 4 lata — w tym rok specjalizacji.

Warunek przyjęcia:
1) Ukończenie 14 lat życia,
2) Ukończenie 7 klas szkoły podstawowej,
3) Świadectwo zdrowia,
4) Złożenie egzaminu pisemnego i ustnego z języka polskiego i matematyki.

W czasie trwania nauki uczniowie otrzymują wynagrodzenie:

I rok — 150—280 zł
II rok — 320—380 zł
III rok — 500 zł
IV rok — 600 zł

Wpisy przyjmują codziennie Dział Kadr Fabryki Supertomasyn do dnia 20. VIII. 1961 r.

PRZETARGI

Krakowskie Zakłady Farmaceutyczne
Kraków, ul. Mogilska 80

OGŁASZAJĄ PRZETARG

na remont i montaż centrali telefonicznej C A A 200 z dobudowaniem stojaka, oraz wybudowania liniowych.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne, posiadające odpowiednie uprawnienia.

Szczegółowych wyjaśnień dotyczących zakresu i rodzajów prac — udziela Dział K. Energetyki.

Oferty w zalakowanych kopertach należy składać w Dziale K. Mechaniki do dnia 12. VIII. 1961 r., do godziny 10.

Otwarcie ofert o godzinie 11. Zastrzegamy wybór dowolnego oferenta, lub unieważnienia przetargu, bez podania przyczyn. K-5953

PRACOWNICY POSZUKIWANI

CIESIŁ, MURARZY — TYNKARZY, TOROWCÓW, KAMIENIARZY, oraz ROBOTNIKÓW niewykwalifikowanych przyjmiemy do pracy Katowickie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego w Katowicach, ul. Barbary 21. Równocześnie Przedsiębiorstwo przyjmie do Biura Transportowego w Katowicach, ul. Górnicza 19 KIEROWCÓW SAMOCHODOWYCH z I, II i III kat. prawa jazdy. Praca w akordzie zgodnie z Układem Zbiorowym Pracy w Budownictwie. Bezpłatne zakwaterowanie na terenie własnych hoteli robotniczych zapewnione. Przy hotelach istnieją stołówki z płatnym wyżywieniem. Pracownicy przyjęci do pracy otrzymują zwrot kosztów przejazdu najtańszym środkiem lokomocji raz w miesiącu, w celu odwiedzenia rodziny. K-5891

OPERATORA do obsługi ciężkiego sprzętu budowlanego (koparkę wieloakcyjną) przyjmie natchmiast Przedsiębiorstwo Instalacje Przemysłowe w Krakowie, ul. Dzierżyńskiego 22. Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu. Zgłoszenia Sekcja Zatrudnienia PIP — Kraków, ul. Dzierżyńskiego 22. K-5951

DMUCHACZY ozdób choinkowych wykwalifikowanych przyjmujemy natchmiast. Praca stała, dobrze płatna. Zgłoszenia kierować: Spółdzielnia Pracy „Przełom” w Krakowie, ul. Mostowa 10. K-5945

MURARZY oraz PRACOWNIKÓW niewykwalifikowanych, zatrudni natchmiast P. P. „Naftobudowa” w Krakowie. Praca stała w akordzie. Wynagrodzenie wg Układu Zbiorowego Pracy w Budownictwie. Zakwaterowanie w hotelach robotniczych. Zgłoszenia: P. P. „Naftobudowa” Kraków, ul. Lubież 25 pokój 202. K-5959

Państwowy Ośrodek Maszynowy w Okrajniku pow. Żywiec przyjmie do pracy natchmiast: ELEKTRYKA — MECHANIKA z wyższym lub średnim wykształceniem i praktyką na stanowisku kierownika grup elektroinstalacyjnych (referencje pożądane), MONTERÓW instalacji sanitarnych, TOKARZY, SLUSARZY, MONTERÓW silników wysoko i niskoprężnych, KOWALI, PRACOWNIKA do Działu Eksploatacji na stanowisko brzygadzysty. Zaznaczamy, że rekrutujemy na siły wysokokwalifikowane. Wynagrodzenie do omówienia na miejscu.

MGR INŻ. MECHANIKA — względnie CHEMIKA na stanowisko Szefa Produkcji oraz INŻ. MECHANIKA na stanowisko inż. szkoleniowego, zatrudni natchmiast Fabryka Supertomasyn „Bonarka” w Krakowie, ul. Puzkarska 9. Zgłoszenia przyjmuje Sekcja Kadr.

OPERATORÓW koparek o napędzie spalinywym, na terenie Tarnowa, Łagiszy k. Będzina i Skawiny zatrudnimy natchmiast. Zgłoszenia prosimy kierować pod adresem: Krakowskie Przedsiębiorstwo Budowy Elektrowni i Przemysłu, Baza Sprzętowo-Transportowa, Kraków, Zabłocie 54, tel. 204-04, 213-39.

KIEROWNIKÓW sklepów spożywczych i przemysłowych z praktyką handlową, INWENTARYZATORÓW z wykształceniem średnim, AGENTÓW do handlu prowizyjnego, BUFETOWE, KELNERÓW i KELNERKI — zatrudni PSS Kraków, Pl. Matejki 8, pokój nr 36, w godz. 8—12. K-5931

Zguby

KUREK Ignacy, zamieszkały Bochnią, ul. Kaziemierza 73, zgubił prawo jazdy kat. amatorskiej, wydane przez Wydział Komunikacji w Bochni.

SOKOŁOWSKI Edward — zamieszkały Tarnów, ul. Kościuszki 15/4, zgubił dowód osobisty KC 42887, wydany przez KP MO w Tarnowie oraz legitymację służbową nr 60, wydaną przez Krakowskie Przedsiębiorstwo Skupu Surowców Włókienniczych i Skórzanych w Krakowie. g-3667

KUREK Wojciech, zamieszkały Bochnią, Rynek 10, zgubił dowód rejestracyjny motocykla, wydany przez Wydział Komunikacji w Bochni. g-3667

KUREK Ignacy, zamieszkały Bochnią, ul. Kaziemierza 73, zgubił prawo jazdy kat. amatorskiej, wydane przez Wydział Komunikacji w Bochni.

Wojewódzka Hurtownia WYROBÓW Przemysłu Chemicznego Kraków, ul. Pilotów 22

Z A W I A D A M I A,

że z dniem 29 lipca 1961 r. ZOSTANĄ ZMIENIONE NUMERY TELEFONÓW:

Nr 318-84 na 268-10
Nr 328-61 na 268-50
Nr 346-42 na 268-70
Nr 327-84 na 268-90
Nr 365-83 na 269-49

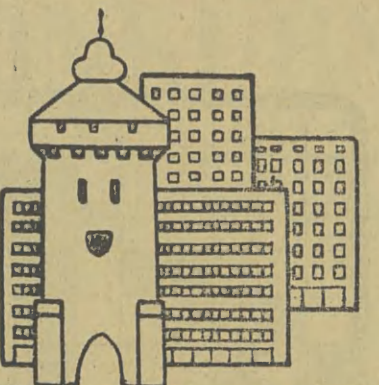
MIEJSKIE ZAKŁADY TERENOWEGO PRZEMYSŁU MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH w KRAKOWIE, ul. BATOREGO 25

posiadają do sprzedaży wyroby betonowe i ceramiczne:

● Pustaki DMS-65
● Kregi studienne o rozmiarach 80 × 75, 80 × 50, 100 × 50
● Krawężniki drogowe
● Cegły palone I i II gat. z CEGIELNI:

Prądnik Czerwony, Rybitwy i Płaszów. Wszelkich informacji udziela Dział Zbytu Kraków, ul. Batorego 25 III p., tel. 349-69.

nasze MIASTO



Rozpoczął się drugi turnus kolonijny

Na krakowskim dworcu kolejowym panował ostatnio zwiększony ruch. To najmłodsi pasażerowie wracali z pierwszego turnusu kolonii letnich, który zakończył się w tych dniach. Do dnia 28 bm. mieli czasowicie wrócić już do swoich miejscowości rodzinnych. A warto wiedzieć, że w naszym województwie przebywały w lipcu dzieci z całej Polski. (Największym połączonym ośrodkiem jest powiat nowotarski).

Jak wynika z wizytacji kolonijnych placówek dokonanych przez władze oświatowe — ogromna ich większość była prowadzona wzorowo, dzieci miały dobre warunki wypoczynku. Jedynie pogoda — nie dopisała. Udały się również zorganizowane przez Inspektora Oświaty DRN Zwierzyniec „Wczasy w mieście” — półkolonia w parku dr Jordana, na której przebywało ponad 200 dzieci. Malu-

chy uczyli się pływać, miały zajęcia z zakresu gimnastyki wyrównawczej.

Od 25 lipca trwają wyjazdy młodzieży na drugi turnus wakacyjnych obozów harcerskich i kolonij. W sierpniu będzie wypoczywać na nich około 50 tysięcy młodzieży.

(ks)

Będzie jednak półkolonia

Wczoraj otrzymaliśmy alarmującą wiadomość, że w parku dr Jordana w sierpniu nie będzie półkolonii dla dzieci, które przebywały w Krakowie. Sprawa wnet się wyjaśniła, bo Prezydent DRN Zwierzyniec udzielił nam wczoraj informacji. Rzeczywiście półkolonia w parku dr Jordana nie będzie, bo w sierpniu czynne jest już przedszkole przy ul. Reymonta i kuchnia w parku Jordana musi pracować tylko dla przedszkolaków. Wydział Oświaty jednak organizuje półkolonie z tym, że bazą jej będzie szkoła nr 93 przy ul. Rydy. Tam to dzieci będą jadły i przebywały w razie deszczu. Codziennie ze szkoły dzieci udawają się do wycieczki i spaceru do parku Jordana. Zaznaczyć należy, że w lipcu w parku Jordana były czynne 2 półkolonie, z których korzystało tylko 200 dzieci. Limit wolnych miejsc nie został wykorzystany. Na miesiąc sierpień na półkolonię przebywać może 200 dzieci. Są jeszcze miejsca wolne i kuratorium prosi, by rodzice w pełni je wykorzystali. Dzieci jeszcze nie zapisane mogą być przyjęte w Szkole nr 93 w poniedziałek i we wtorek w godz. 9 do 12). (aks)

Notatnik reportera

Wszystko można kupić

W hall targowej przy ul. Grzegorzkiej można wszystko kupić począwszy od jarzyn, owoców i mięsa, a skończywszy na butach i... drugim śniadaniu w miejscowym barze.

Pomyśl o zimie

Krakowianie lubią w ostatnich chwilach wszystko załatwiać. Tak też robią z zakupem węgla na zimę. Obecnie w składach szybko można otrzymać dobry gatunek węgla, a w wrznięciu trzeba będzie czekać w długiej kolejce. Nie można jednak zapomnieć, że po zniesieniu węgla chodnik należy posmarować.

W sklepach papirniczych notuje się ożywiony ruch. Rodzice zakupują dla dzieci zeszyty i przybory szkolne. Maluchy z pierwszej klasy paradyją po ulicach z nowo zakupioną torbą na książki. (aks)

Z chuligańskiej łączki

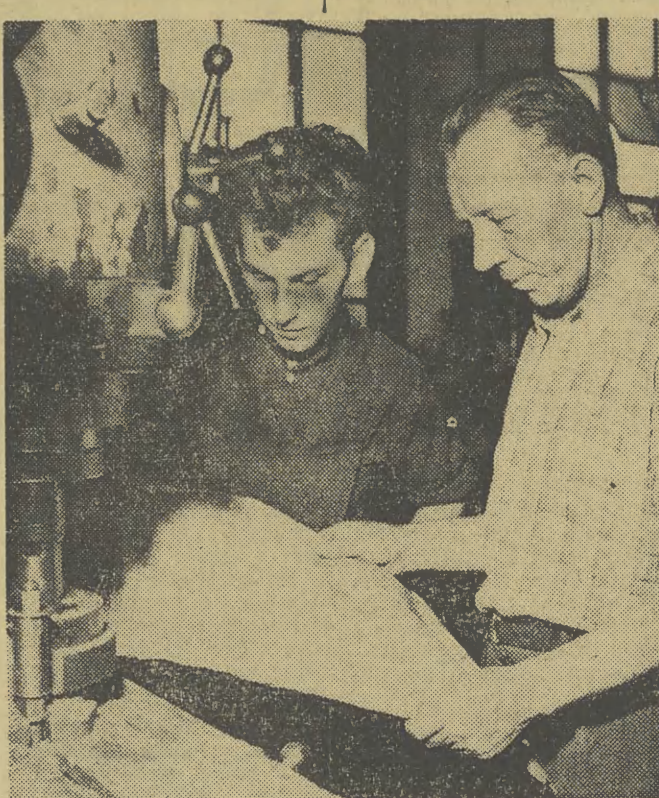
Stanisław Sarnecki (ur. 18. X. 1929 r. zam. ul. Fredry 20) wywołał po pijanemu awanturę w mieszkaniu, podczas której poblił do kilkunastu osób. C. oraz wybił szyby w jej mieszkaniu.

Epilog awantury miał miejsce w sądzie, który skazał Sarneckiego na 4 miesiące aresztu.

Leon Tycholier (ur. 8. IX. 1924 r.) po pijanemu zdemolował mieszkanie przy ul. Czarnej niszcząc meble, garderobę wartości 3000 zł.

Chuligańskie wyczyny skończyły się w sądzie, który „zaoskładał” mu 6 miesięcy więzienia.

Na skraju placu targowego przy Hali Targowej odbywa się 2 razy w tygodniu jarmark w swoim rodzaju handel — gołębiarnia. Dla ciekawości zatrzymałem się na chwilę. Okazało się, że gołąb, który mi się najbardziej podobał jest rasowy nazywa się „srebrniak” i kosztuje 15 „szówek”. Później dowiedziałem się, że w związku hodowlą gołębi, był to najdroższy gołąb rasowy. Z innych rasowych gołębi wymienić należy perłowie, krowki i rąbki polskie, które cieszą się z granicą bar-



U „Szadkowskiego”

Nazywa się Jan Ferek. Ma lat 37. Jest frezjerem. Mistrzem. Niedawno minęło 35 lat od chwili gdy zaczął swą pracę w zawodzie. W zakładzie im. Szadkowskiego pracuje 26 lat nieprzerwanie. Mistrz Ferek odpowiada za 21 pracowników i 7 młodych ludzi. Tych ostatnich uczy. Jan Ferek ma dwoje dzieci — syna i córkę. Rysarda — studenta III roku Wydziału metalurgicznego AGH i Bosię — uczennicę XI klasy Liceum Ogólnokształcącego.



Leczenie wad postawy

Co jest powodem, że stosunkowo duża ilość dzieci przychodzi do szkoły podstawowej z wadą postawy? Powody są rozmaite. Mogą być one następstwem przebytej we wczesnym dzieciństwie krzywicy, skłonności wrodzonej lub po prostu braku ćwiczeń rytmicznych.

Przy ul. Westerplatte istnieje Poradnia Wad Postawy, którą prowadzi ob. Elżbieta Kunicka. Z poradni tej korzystają dzieci z bardzo zaawansowaną wadą postawy. Poradnia nie ma własnego lokalu, tylko chwilowo korzysta z gościnności szkoły. Kierowniczką ma do pomocy lekarza i kilka nauczycielek. Okazało się, że często już w przedszkolu dzieci nabierają wad postawy i nikt na to nie zwraca uwagi. To stwierdzono w czasie wizytacji krakowskich przedszkoli.

Założeniem jest, by dzieci mniej zagrożone korzystały z gimnastyki szkol-

nej. Ministerstwo Oświaty zarządziło, by od nowego roku szkolnego w każdej szkole wprowadzono gimnastykę wyrównawczą właśnie dla tych dzieci. Kuratorium krakowskie uzyskało etat lekarza specjalisty, który zajmując się m. in. usuwaniem przyczyn wad postawy u dzieci.

Młodzież po opuszczeniu szkół podstawowych, która przeszła do szkół zawodowych nagle zaczyna się „krzywo trzymać”. Powodem tego jest zła postawa młodych ludzi przy warstacie pracy. Istnieje jednak, by w zakładach pracy przeprowadzano gimnastykę wyrównawczą. Przypis, przepisem a wielu młodych robotników coraz bardziej pogarsza swoją postawę.

Dokąd nie zostanie wybudowany ośrodek gimnastyki lekarskiej przy Al. Powstańców Warszawy, to sytuacja będzie trudna. O czym piszemy na miesiąc przed rozpoczęciem roku szkolnego. (aks)

Kup pan gołębia...

140 osób. Są to nie tylko robotnicy, ale znaczny procent stanowią ludzie z wyższym wykształceniem.

Zdarza się, że gołąb komuś zginie, ale rzadko bywa, by hodowca nie oddał go koleście. Gołębie rasowe mają swoje rodowody w postaci obrączki na nóżce. Już jako pisklę gołąb otrzymuje obrączkę z ro-

co gdzie kiedy

TEATRY

SOBOTA
KAMERALNY: „Bramy raju” — 19.30.

NIEDZIELA
KAMERALNY: „Bramy raju” — 19.30.

KINA

SOBOTA
APOLLO: „Traper z Kentucky” (USA, 16 l.) — 11; „Na psa urok” (USA, 9 lat) — 15.45, 18, 20.15. ISKIERKA: „Miejsce na gorze” (ang., 18 l.) — 17.30, 19.45. KRAKUS: „Siaba pieć” (fr., 18 l.) — 15.45, 18, 20.15. ML. GWARDA: „Tajemnicza puderniczka” (czeski, 9 lat) — 15.15, 17.30, 19.45. SZTUKA: „Nocny nalo” (ang., 12 l.) — 10, 12.15, „Złoty kask” (fr., 18 l.) — 15.45, 18, 20.15. UCIECHA: „Szkłany zamek” (fr., 18 l.) — 15.45, 18, 20.15. WANDAR: „Lwy afrykańskie” (USA, 10 lat) — 10, 12.15, 15.45, 18, 20.15. WARSZAWA: „Vera Cruz” (USA, 12 l.) — 13.30, 15.45, 18, 20.15. WOLNOSC: „Piesń purpurowego kwiatu” (szwedzki, 16 l.) — 15.45, 18, 20.15. WROZOS: „Wzgorze snu” (ang., 12 l.) — 15.45, 18, 20.15. ZUCH: „Królowa ze złotą gwiazdą” (czeski, 12 l.) — 17, 19. CHEMIK: „Wieczór kawalerski” (USA, 18 l.) — 19. DOM ZOLNIERZA: „Salwa o świcie” (radz., 16 l.) — 17, 19.30. KULTURA: „Gdy umilkły działy” (radz., 12 l.) — 18, 20.15. MIKRO: „Białe rze” (wł., 16 l.) — 17.30, 20.15. TŁCZA: „Gorączka w El Paso” (fr., 18 l.) — 19.30. ROTUNDA: „Cinderella” (USA, 7 l.) — 15.45, 18, 20.15. ZWIĄZKOWIEC: „Biedni bogacze” (węg., 8 lat) — 17, 19. MELODIA: „Złodziej z Bagdadu” (ang., 12 l.) — 15.45, 18, 20.15. KLEPARZ: „Korsarz Facyfik” s. I (radz., 16 l.) — 16, 18, 20. MINIATURKA: „Program dla dzieci — 15; „Kongo walczy” — 16, 17; „Intruz” (USA, 14 l.) — 18, 20. WISLA: „Biedni ale piękni” (wł., 18 l.) — 16, 18, 20. MASEKOTKA: „Huzarzy” (fr., 14 l.) — 15.30, 17.30, 19.30.

SOBOTA
APOLLO: „Traper z Kentucky” (USA, 16 l.) — 11; „Na psa urok” (USA, 9 lat) — 15.45, 18, 20.15. ISKIERKA: „Miejsce na gorze” (ang., 18 l.) — 17.30, 19.45. KRAKUS: „Siaba pieć” (fr., 18 l.) — 15.45, 18, 20.15. ML. GWARDA: „Tajemnicza puderniczka” (czeski, 9 lat) — 15.15, 17.30, 19.45. SZTUKA: „Nocny nalo” (ang., 12 l.) — 10, 12.15, „Złoty kask” (fr., 18 l.) — 15.45, 18, 20.15. UCIECHA: „Szkłany zamek” (fr., 18 l.) — 15.45, 18, 20.15. WANDAR: „Lwy afrykańskie” (USA, 10 lat) — 10, 12.15, 15.45, 18, 20.15. WARSZAWA: „Vera Cruz” (USA, 12 l.) — 13.30, 15.45, 18, 20.15. WOLNOSC: „Piesń purpurowego kwiatu” (szwedzki, 16 l.) — 15.45, 18, 20.15. WROZOS: „Wzgorze snu” (ang., 12 l.) — 15.45, 18, 20.15. ZUCH: „Królowa ze złotą gwiazdą” (czeski, 12 l.) — 17, 19. CHEMIK: „Wieczór kawalerski” (USA, 18 l.) — 19. DOM ZOLNIERZA: „Salwa o świcie” (radz., 16 l.) — 17, 19.30. KULTURA: „Gdy umilkły działy” (radz., 12 l.) — 18, 20.15. MIKRO: „Białe rze” (wł., 16 l.) — 17.30, 20.15. TŁCZA: „Gorączka w El Paso” (fr., 18 l.) — 19.30. ROTUNDA: „Cinderella” (USA, 7 l.) — 15.45, 18, 20.15. ZWIĄZKOWIEC: „Biedni bogacze” (węg., 8 lat) — 17, 19. MELODIA: „Złodziej z Bagdadu” (ang., 12 l.) — 15.45, 18, 20.15. KLEPARZ: „Korsarz Facyfik” s. I (radz., 16 l.) — 16, 18, 20. MINIATURKA: „Program dla dzieci — 15; „Kongo walczy” — 16, 17; „Intruz” (USA, 14 l.) — 18, 20. WISLA: „Biedni ale piękni” (wł., 18 l.) — 16, 18, 20. MASEKOTKA: „Huzarzy” (fr., 14 l.) — 15.30, 17.30, 19.30.

NIEDZIELA
APOLLO: „Traper z Kentucky” (USA, 16 l.) — 10, 12.15; „Na psa urok” (USA, 9 l.) — 15.45, 18, 20.15. ISKIERKA: „Miejsce na gorze” (ang., 18 l.) — 15.30, 17.45, 20. KRAKUS: „Program dla dzieci — 11, 12; „Miejsce na gorze” (ang., 18 l.) — 15.30, 17.45, 20. KRAKUS: „Program dla dzieci — 11, 12; „Miejsce na gorze” (ang., 18 l.) — 15.30, 17.45, 20. KRAKUS: „Program dla dzieci — 11, 12; „Miejsce na gorze” (ang., 18 l.) — 15.30, 17.45, 20. KRAKUS: „Program dla dzieci — 11, 12; „Miejsce na gorze” (ang., 18 l.) — 15.30, 17.45, 20.

NIEDZIELA
APOLLO: „Traper z Kentucky” (USA, 16 l.) — 10, 12.15; „Na psa urok” (USA, 9 l.) — 15.45, 18, 20.15. ISKIERKA: „Miejsce na gorze” (ang., 18 l.) — 15.30, 17.45, 20. KRAKUS: „Program dla dzieci — 11, 12; „Miejsce na gorze” (ang., 18 l.) — 15.30, 17.45, 20. KRAKUS: „Program dla dzieci — 11, 12; „Miejsce na gorze” (ang., 18 l.) — 15.30, 17.45, 20. KRAKUS: „Program dla dzieci — 11, 12; „Miejsce na gorze” (ang., 18 l.) — 15.30, 17.45, 20.

NIEDZIELA
APOLLO: „Traper z Kentucky” (USA, 16 l.) — 10, 12.15; „Na psa urok” (USA, 9 l.) — 15.45, 18, 20.15. ISKIERKA: „Miejsce na gorze” (ang., 18 l.) — 15.30, 17.45, 20. KRAKUS: „Program dla dzieci — 11, 12; „Miejsce na gorze” (ang., 18 l.) — 15.30, 17.45, 20. KRAKUS: „Program dla dzieci — 11, 12; „Miejsce na gorze” (ang., 18 l.) — 15.30, 17.45, 20. KRAKUS: „Program dla dzieci — 11, 12; „Miejsce na gorze” (ang., 18 l.) — 15.30, 17.45, 20.

NIEDZIELA
APOLLO: „Traper z Kentucky” (USA, 16 l.) — 10, 12.15; „Na psa urok” (USA, 9 l.) — 15.45, 18, 20.15. ISKIERKA: „Miejsce na gorze” (ang., 18 l.) — 15.30, 17.45, 20. KRAKUS: „Program dla dzieci — 11, 12; „Miejsce na gorze” (ang., 18 l.) — 15.30, 17.45, 20. KRAKUS: „Program dla dzieci — 11, 12; „Miejsce na gorze” (ang., 18 l.) — 15.30, 17.45, 20. KRAKUS: „Program dla dzieci — 11, 12; „Miejsce na gorze” (ang., 18 l.) — 15.30, 17.45, 20.

NIEDZIELA
APOLLO: „Traper z Kentucky” (USA, 16 l.) — 10, 12.15; „Na psa urok” (USA, 9 l.) — 15.45, 18, 20.15. ISKIERKA: „Miejsce na gorze” (ang., 18 l.) — 15.30, 17.45, 20. KRAKUS: „Program dla dzieci — 11, 12; „Miejsce na gorze” (ang., 18 l.) — 15.30, 17.45, 20. KRAKUS: „Program dla dzieci — 11, 12; „Miejsce na gorze” (ang., 18 l.) — 15.30, 17.45, 20. KRAKUS: „Program dla dzieci — 11, 12; „Miejsce na gorze” (ang., 18 l.) — 15.30, 17.45, 20.

NIEDZIELA
APOLLO: „Traper z Kentucky” (USA, 16 l.) — 10, 12.15; „Na psa urok” (USA, 9 l.) — 15.45, 18, 20.15. ISKIERKA: „Miejsce na gorze” (ang., 18 l.) — 15.30, 17.45, 20. KRAKUS: „Program dla dzieci — 11, 12; „Miejsce na gorze” (ang., 18 l.) — 15.30, 17.45, 20. KRAKUS: „Program dla dzieci — 11, 12; „Miejsce na gorze” (ang., 18 l.) — 15.30, 17.45, 20. KRAKUS: „Program dla dzieci — 11, 12; „Miejsce na gorze” (ang., 18 l.) — 15.30, 17.45, 20.

NIEDZIELA
APOLLO: „Traper z Kentucky” (USA, 16 l.) — 10, 12.15; „Na psa urok” (USA, 9 l.) — 15.45, 18, 20.15. ISKIERKA: „Miejsce na gorze” (ang., 18 l.) — 15.30, 17.45, 20. KRAKUS: „Program dla dzieci — 11, 12; „Miejsce na gorze” (ang., 18 l.) — 15.30, 17.45, 20. KRAKUS: „Program dla dzieci — 11, 12; „Miejsce na gorze” (ang., 18 l.) — 15.30, 17.45, 20. KRAKUS: „Program dla dzieci — 11, 12; „Miejsce na gorze” (ang., 18 l.) — 15.30, 17.45, 20.

NIEDZIELA
APOLLO: „Traper z Kentucky” (USA, 16 l.) — 10, 12.15; „Na psa urok” (USA, 9 l.) — 15.45, 18, 20.15. ISKIERKA: „Miejsce na gorze” (ang., 18 l.) — 15.30, 17.45, 20. KRAKUS: „Program dla dzieci — 11, 12; „Miejsce na gorze” (ang., 18 l.) — 15.30, 17.45, 20. KRAKUS: „Program dla dzieci — 11, 12; „Miejsce na gorze” (ang., 18 l.) — 15.30, 17.45, 20. KRAKUS: „Program dla dzieci — 11, 12; „Miejsce na gorze” (ang., 18 l.) — 15.30, 17.45, 20.

NIEDZIELA
APOLLO: „Traper z Kentucky” (USA, 16 l.) — 10, 12.15; „Na psa urok” (USA, 9 l.) — 15.45, 18, 20.15. ISKIERKA: „Miejsce na gorze” (ang., 18 l.) — 15.30, 17.45, 20. KRAKUS: „Program dla dzieci — 11, 12; „Miejsce na gorze” (ang., 18 l.) — 15.30, 17.45, 20. KRAKUS: „Program dla dzieci — 11, 12; „Miejsce na gorze” (ang., 18 l.) — 15.30, 17.45, 20. KRAKUS: „Program dla dzieci — 11, 12; „Miejsce na gorze” (ang., 18 l.) — 15.30, 17.45, 20.

NIEDZIELA
APOLLO: „Traper z Kentucky” (USA, 16 l.) — 10, 12.15; „Na psa urok” (USA, 9 l.) — 15.45, 18, 20.15. ISKIERKA: „Miejsce na gorze” (ang., 18 l.) — 15.30, 17.45, 20. KRAKUS: „Program dla dzieci — 11, 12; „Miejsce na gorze” (ang., 18 l.) — 15.30, 17.45, 20. KRAKUS: „Program dla dzieci — 11, 12; „Miejsce na gorze” (ang., 18 l.) — 15.30, 17.45, 20. KRAKUS: „Program dla dzieci — 11, 12; „Miejsce na gorze” (ang., 18 l.) — 15.30, 17.45, 20.

NIEDZIELA
APOLLO: „Traper z Kentucky” (USA, 16 l.) — 10, 12.15; „Na psa urok” (USA, 9 l.) — 15.45, 18, 20.15. ISKIERKA: „Miejsce na gorze” (ang., 18 l.) — 15.30, 17.45, 20. KRAKUS: „Program dla dzieci — 11, 12; „Miejsce na gorze” (ang., 18 l.) — 15.30, 17.45, 20. KRAKUS: „Program dla dzieci — 11, 12; „Miejsce na gorze” (ang., 18 l.) — 15.30, 17.45, 20. KRAKUS: „Program dla dzieci — 11, 12; „Miejsce na gorze” (ang., 18 l.) — 15.30, 17.45, 20.

NIEDZIELA
APOLLO: „Traper z Kentucky” (USA, 16 l.) — 10, 12.15; „Na psa urok” (USA, 9 l.) — 15.45, 18, 20.15. ISKIERKA: „Miejsce na gorze” (ang., 18 l.) — 15.30, 17.45, 20. KRAKUS: „Program dla dzieci — 11, 12; „Miejsce na gorze” (ang., 18 l.) — 15.30, 17.45, 20. KRAKUS: „Program dla dzieci — 11, 12; „Miejsce na gorze” (ang., 18 l.) — 15.30, 17.45, 20. KRAKUS: „Program dla dzieci — 11, 12; „Miejsce na gorze” (ang., 18 l.) — 15.30, 17.45, 20.

NIEDZIELA
APOLLO: „Traper z Kentucky” (USA, 16 l.) — 10, 12.15; „Na psa urok” (USA, 9 l.) — 15.45, 18, 20.15. ISKIERKA: „Miejsce na gorze” (ang., 18 l.) — 15.30, 17.45, 20. KRAKUS: „Program dla dzieci — 11, 12; „Miejsce na gorze” (ang., 18 l.) — 15.30, 17.45, 20. KRAKUS: „Program dla dzieci — 11, 12; „Miejsce na gorze” (ang., 18 l.) — 15.30, 17.45, 20. KRAKUS: „Program dla dzieci — 11, 12; „Miejsce na gorze” (ang., 18 l.) — 15.30, 17.45, 20.

NIEDZIELA
APOLLO: „Traper z Kentucky” (USA, 16 l.) — 10, 12.15; „Na psa urok” (USA, 9 l.) — 15.45, 18, 20.15. ISKIERKA: „Miejsce na gorze” (ang., 18 l.) — 15.30, 17.45, 20. KRAKUS: „Program dla dzieci — 11, 12; „Miejsce na gorze” (ang., 18 l.) — 15.30, 17.45, 20. KRAKUS: „Program dla dzieci — 11, 12; „Miejsce na gorze” (ang., 18 l.) — 15.30, 17.45, 20. KRAKUS: „Program dla dzieci — 11, 12; „Miejsce na gorze” (ang., 18 l.) — 15.30, 17.45, 20.

NIEDZIELA
APOLLO: „Traper z Kentucky” (USA, 16 l.) — 10, 12.15; „Na psa urok” (USA, 9 l.) — 15.45, 18, 20.15. ISKIERKA: „Miejsce na gorze” (ang., 18 l.) — 15.30, 17.45, 20. KRAKUS: „Program dla dzieci — 11, 12; „Miejsce na gorze” (ang., 18 l.) — 15.30, 17.45, 20. KRAKUS: „Program dla dzieci — 11, 12; „Miejsce na gorze” (ang., 18 l.) — 15.30, 17.45, 20. KRAKUS: „Program dla dzieci — 11, 12; „Miejsce na gorze” (ang., 18 l.) — 15.30, 17.45, 20.

NIEDZIELA
APOLLO: „Traper z Kentucky” (USA, 16 l.) — 10, 12.15; „Na psa urok” (USA, 9 l.) — 15.45, 18, 20.15. ISKIERKA: „Miejsce na gorze” (ang., 18 l.) — 15.30, 17.45, 20. KRAKUS: „Program dla dzieci — 11, 12; „Miejsce na gorze” (ang., 18 l.) — 15.30, 17.45, 20. KRAKUS: „Program dla dzieci — 11, 12; „Miejsce na gorze” (ang., 18 l.) — 15.30, 17.45, 20. KRAKUS: „Program dla dzieci — 11, 12; „Miejsce na gorze” (ang., 18 l.) — 15.30, 17.45, 20.

NIEDZIELA
APOLLO: „Traper z Kentucky” (USA, 16 l.) — 10, 12.15; „Na psa urok” (USA, 9 l.) — 15.45, 18, 20.15. ISKIERKA: „Miejsce na gorze” (ang., 18 l.) — 15.30, 17.45, 20. KRAKUS: „Program dla dzieci — 11, 12; „Miejsce na gorze” (ang., 18 l.) — 15.30, 17.45, 20. KRAKUS: „Program dla dzieci — 11, 12; „Miejsce na gorze” (ang., 18 l.) — 15.30, 17.45, 20. KRAKUS: „Program dla dzieci — 11, 12; „Miejsce na gorze” (ang., 18 l.) — 15.30, 17.45, 20.

NIEDZIELA
APOLLO: „Traper z Kentucky” (USA, 16 l.) — 10, 12.15; „Na psa urok” (USA, 9 l.) — 15.45, 18, 20.15. ISKIERKA: „Miejsce na gorze” (ang., 18 l.) — 15.30, 17.45, 20. KRAKUS: „Program dla dzieci — 11, 12; „Miejsce na gorze” (ang., 18 l.) — 15.30, 17.45, 20. KRAKUS: „Program dla dzieci — 11, 12; „Miejsce na gorze” (ang., 18 l.) — 15.30, 17.45, 20. KRAKUS: „Program dla dzieci — 11, 12; „Miejsce na gorze” (ang., 18 l.) — 15.30, 17.45, 20.

NIEDZIELA
APOLLO: „Traper z Kentucky” (USA, 16 l.) — 10, 12.15; „Na psa urok” (USA, 9 l.) — 15.45, 18, 20.15. ISKIERKA: „Miejsce na gorze” (ang., 18 l.) — 15.30, 17.45, 20. KRAKUS: „Program dla dzieci — 11, 12; „Miejsce na gorze” (ang., 18 l.) — 15.30, 17.45, 20. KRAKUS: „Program dla dzieci — 11, 12; „Miejsce na gorze” (ang., 18 l.) — 15.30, 17.45, 20. KRAKUS: „Program dla dzieci — 11, 12; „Miejsce na gorze” (ang., 18 l.) — 15.30, 17.45, 20.

NIEDZIELA
APOLLO: „Traper z Kentucky” (USA, 16 l.) — 10, 12.15; „Na psa urok” (USA, 9 l.) — 15.45, 18, 20.15. ISKIERKA: „Miejsce na gorze” (ang., 18 l.) — 15.30, 17.45, 20. KRAKUS: „Program dla dzieci — 11, 12; „Miejsce na gorze” (ang., 18 l.) — 15.30, 17.45, 20. KRAKUS: „Program dla dzieci — 11, 12; „Miejsce na gorze” (ang., 18 l.) — 15.30, 17.45, 20. KRAKUS: „Program dla dzieci — 11, 12; „Miejsce na gorze” (ang., 18 l.) — 15.30, 17.45, 20.

NIEDZIELA
APOLLO: „Traper z Kentucky” (USA, 16 l.) — 10, 12.15; „Na psa urok” (USA, 9 l.) — 15.45, 18, 20.15. ISKIERKA: „Miejsce na gorze” (ang., 18 l.) — 15.30, 17.45, 20. KRAKUS: „Program dla dzieci — 11, 12; „Miejsce na gorze” (ang., 18 l.) — 15.30, 17.45, 20. KRAKUS: „Program dla dzieci — 11, 12; „Miejsce na gorze” (ang., 18 l.) — 15.30, 17.45, 20. KRAKUS: „Program dla dzieci — 11, 12; „Miejsce na gorze” (ang., 18 l.) — 15.30, 17.45, 20.

NIEDZIELA
APOLLO: „Traper z Kentucky” (USA, 16 l.) — 10, 12.15; „Na psa urok” (USA, 9 l.) — 15.45, 18, 20.15. ISKIERKA: „Miejsce na gorze” (ang., 18 l.) — 15.30, 17.45, 20. KRAKUS: „Program dla dzieci — 11, 12; „Miejsce na gorze” (ang., 18 l.) — 15.30, 17.45, 20. KRAKUS: „Program dla dzieci — 11, 12; „Miejsce na gorze” (ang., 18 l.) — 15.30, 17.45, 20. KRAKUS: „Program dla dzieci — 11, 12; „Miejsce na gorze” (ang., 18 l.) — 15.30, 17.45, 20.

NIEDZIELA
APOLLO: „Traper z Kentucky” (USA, 16 l.) — 10, 12.15; „Na psa urok” (USA, 9 l.) — 15.45, 18, 20.15. ISKIER